A B

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

CENA 20 GR Poniedziałek, 22 czerwca 1953 r. Rok II Nr 148 (252)

Dnia 22 czerwca br. mija 12 rocznica napaści Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki.

Na zdjęciu: bohaterscy żołnierze Armii Radzieckiej składają przed Mauzoleum na Placu Czerwonym sztandary faszystowskie zdobyte w walkach z najeźdźcą hitlerowskim.

Sesja Światowej Rady Pokoju zakończyła obrady

Wielka sprawa pokoju zwycięży

BUDAPESZT. W sobotę 20 bm. nastąpiło zamknięcie sesji Światowej Rady Pokoju.

Ostatnie posiedzenie rady odbyło się pod przewodnictwem D'Astier de la Vigerie.

Po przemówieniu Pierre Cot'a i przewodniczącego delegacji hinduskiej Sokhei zabrał głos D'Astier de la Vigerie, który podziękował delegatom i zaproszonym na sesję za ich wkład w dzieło pokoju oraz narodowi węgierskiemu za gościnność. Następnie D'Astier de la Vigerie odczytał projekt apelu Światowej Rady Pokoju. Projekt ten został jednomyślnie przyjęty.

Apel ten brzmi:

Zrodziła się wielka nadzieja. Każdy człowiek widzi obecnie, że porozumienie jest możliwe. Można położyć kres przelewowi krwi, można skończyć z „zimną wojną".

Uroczyście wzywamy narody, aby domagały się od swoich rządów dojścia do porozumienia w drodze rokowań.

Powinniśmy poprzeć wszelkie poczynanie każdego rządu mające na celu pokojowe rozwiązanie konfliktu. Powinniśmy przeszkodzić działaniu tych, którzy utrudniają lub opóźniają osiągnięcie porozumienia.

Zwycięstwo pokoju jest bliskie. Zwycięstwo to osiągniemy.

Cały świat wstrząśnięty wiadomością o zamordowaniu Rosenbergów

Szczegóły haniebnego mordu

NOWY JORK. Jak już podawaliśmy, niewinne ofiary „sprawiedliwości" amerykańskiej — Ethel i Julius Rosenbergowie zostali po godzinie pierwszej w nocy z 19 na 20 czerwca zamordowani na „krześle elektrycznym" w więzieniu Sing-Sing pod Nowym Jorkiem.

Jak wynika z doniesień prasy, Rosenbergowie, ożywieni poczuciem słuszności swej sprawy, do ostatniej chwili zachowali głęboki spokój. W swej prośbie o ułaskawienie, przesłanej na dwie godziny przed terminem egzekucji prezydentowi Eisenhowerowi, Rosenbergowie pisali:

„Apelowaliśmy już raz do prezydenta Stanów Zjednoczonych. Stwierdziliśmy wówczas że wydane na nas wyroki są pogwałceniem prawdy i zasad sumienia ludzkiego. Powiedzieliśmy całą prawdę — jesteśmy niewinni. Prawda ta nie uległa zmianie. Raz jeszcze uroczyście oświadczamy, że jesteśmy niewinni. Jeśli zginiemy, wina za naszą śmierć spłami Amerykę. Jeśli umrzemy, to obecna generacja Stanów Zjednoczonych okryta będzie hańbą. Hańbę tę Amerykanie będą mogli zmyć, jeżeli wrócą do ideałów prawdy, sprawiedliwości i równości wobec prawa". Następnie Rosenbergowie w swej prośbie o ułaskawienie stwierdzają, że nie zamierzają skorzystać z nikczemnej oferty darowania im życia w zamian za współpracę z FBI (amerykańska policja polityczna) i w zamian za oskarżenie niewinnych ludzi.

(Dokończenie na 2 str.)

Groźny wróg ziemniaków atakuje

Wszyscy do walki ze stonką

Nie tylko każdy chłop, czy robotnik rolny, ale nawet wszyscy mieszkańcy miast zdają sobie już dziś sprawę jak groźnym i niebezpiecznym szkodnikiem jest stonka ziemniaczana. Ten mały owad mógłby zniszczyć zasiewy ziemniaków i uprawy pomidorów, gdyby nie prowadzono z nim stałej i energicznej walki.

Wstępna — i pierwsza ogólna lustracje, na wiosnę br. wykazały, że sytuacja jest nadal groźna, a nawet poważniejsza niż w roku ubiegłym. Okolicznością sprzyjającą rozprzestrzenianiu się stonki i utrudniającą poszukiwanie jej, jest pozostawienie jesienią ub. roku dużej ilości ziemniaków w ziemi, które obecnie wschodzą w zbożach jarych i stanowią dobre żerowisko dla stonki.

Podczas gdy w roku ubiegłym w czasie lustracji wstępnej i pierwszej ogólnej znaleziono 157 chrząszczy, w roku bieżącym w tym samym okresie wykryto 6324 chrząszczy i 15,730 sztuk jajeczek.

Dlatego konieczna jest jeszcze bardziej zdecydowana i powszechna walka z tym szkodnikiem. Nie wolno nam dopuścić do zniszczenia plonów ziemniaków. Groziło by to poważnymi następstwami — trudnościami w zaopatrzeniu miast, obniżeniem hodowli, brakiem surowca dla szeregu gałęzi przemysłu spożywczego.

Na dzień 24 bm. (środa) została zarządzona powszechna lustracja pól. Zarządzenie woj. pełnomocnika akcji przeciwstonkowej dokładnie ustala sposób jej przeprowadzenia. Obowiązkiem rad narodowych jest więc dopilnować, aby zarządzenie to zostało wykonane bardzo ściśle. Od sumienności poszukiwań i od powszechności akcji zależeć będzie jej powodzenie.

W szczególności należy przestrzegać następujących zasad:

Przodownicy gromadzcy winni niezwłocznie sporządzić wspólnie z sołtysem dokładną ewidencję pól ziemniaczanych, pomidorowych i ubiegłorocznych ziemniaczysk — i przydzielić te pola na poszczególne drużyny poszukiwaczy, imiennie i z takim wyliczeniem, aby na jednego poszukiwacza przypadło nie więcej niż 0,5 ha pola.

W dniu 24 bm. wszyscy poszukiwacze zbiorą się o godz. 9-tej rano w gromadach u sołtysa lub przodownika gromadzkiego, w spółdzielniach produkcyjnych u przewodniczących, w PGR przed kancelarią gospodarstwa, a w miastach przed prezydium MRN. Każdy poszukiwacz musi być zaopatrzony w butelkę z naftą lub spirytusem denaturowanym i tyczki do oznaczania ognisk stonki. Po udzieleniu ostatnich objaśnień przez przodownika, poszczególne drużyny udadzą się na wyznaczone pola. Poszukiwanie stonki winno trwać od godz. 9-tej rano co najmniej do godz. 18-tej z godzinową przerwą obiadową od 13-tej — 14-tej.

Po zakończeniu poszukiwań przodownicy gromadzcy zbiorą raporty od kierowników drużyn i złożą je w prezydium GRN.

W PGR poza stałymi robotnikami udział w poszukiwaniach powinni wziąć wszyscy członkowie ich rodzin.

Do mobilizacji członków rodzin, a szczególnie kobiet powinna przyczynić się organizacja partyjna i związkowa.

Również dzieci szkolne i młodzież oraz wszystkie brygady rolne „SP" winny wziąć udział w akcji przeciwstonkowej. Należy je przydzielić do tych PGR-ów, gdzie nie ma dostatecznej liczby ludzi aby zabezpieczyć dokładne przeglądnięcie wszystkich pól. Młodzieży i dzieciom biorącym udział w poszukiwaniach trzeba dokładnie wyjaśnić nie tylko technikę poszukiwań, ale przede wszystkim znaczenie walki ze stonką, pokazać ogrom niebezpieczeństwa jakie zagraża ze strony tego szkodnika.

Wzięcie udziału w akcji przeciwstonkowej jest patriotycznym obowiązkiem każdego chłopa, robotnika rolnego, każdego mieszkańca wsi, każdego uprawiającego ziemniaki i pomidory.

W dniu 24 bm. przeprowadzamy powszechną lustrację pól — pod hasłem:

Wszyscy do walki ze stonką ziemniaczaną!

Nie pozostawimy na naszych polach ani jednej stonki!

Nowa prowokacja faszystów francuskich

PARYŻ. Dziennik „L'Humanite" donosi, że 17 czerwca w Bayonne (departament Basses Pyrenees) dokonano zamachu bombowego na lokal organizacji Partii Komunistycznej. Nowa ta prowokacja faszystowska wywołała oburzenie ludności miasta, która domaga się surowego ukarania sprawców zamachu.

„L'Humanite" przypomina, że w ciągu ostatnich dwóch lat faszyści dokonali trzykrotnie napaści na lokal organizacji Partii Komunistycznej w Bayonne.

Krążownik „Swierdłow" wrócił do ZSRR

MOSKWA. Dzienniki „Krasnaja Zwiezda" i „Komsomolskaja Prawda" donoszą o powrocie w dniu 19 bm. do kraju z dwutygodniowej podróży zagranicę krążownika „Swierdłow", który brał udział w defiladzie marynarki wojennej z okazji koronacji królowej angielskiej Elżbiety II.

W rozmowie z korespondentem dziennika „Krasnaja Zwiezda", dowódca krążownika komandor Rudakow podzielił się swymi wrażeniami z pobytu w Anglii, podkreślił on serdeczne przyjęcie, z jakim spotkali się marynarze radzieccy ze strony ludności Londynu i Portsmouth. Od chwili zarzucenia kotwicy aż do odpłynięcia naszego krążownika z portu — powiedział komandor Rudakow — nie słabło zainteresowanie społeczeństwa angielskiego radzieckim okrętem i jego załogą.

Komunikat władz śledczych NRD o przesłuchaniu prowokatora zachodnio-berlińskiego

BERLIN. Agencja ADN podaje komunikat władz śledczych NRD o przesłuchaniu prowokatora zachodnio-berlińskiego, nazwiskiem Werner Kalkowski.

W związku z ekscesami, zorganizowanymi w demokratycznym sektorze Berlina przez agentury czynne w Berlinie Zachodnim — stwierdza komunikat — władze Niemieckiej Republiki Demokratycznej aresztowały licznych najemnych prowokatorów. Jednym z nich był Werner Kalkowski. Niemiec, urodzony w 1916 roku w Guestrow (Meklemburgia), bezrobotny, zamieszkały w Berlinie przy Naunynstrasse nr 34.

Aresztowano go 17 czerwca br. Oto protokół jego przesłuchania, który, zgodnie z przepisami ustawy, został przezeń sprawdzony i potwierdzony.:

Pytanie: W jakim sektorze Berlina pan zamieszkuje?

Odpowiedź: Mieszkam w sektorze amerykańskim.

Pytanie: Jak się więc stało, że został pan aresztowany wraz z innymi przy próbie zorganizowania rozruchów na terytorium demokratycznego sektora Berlina?

Odpowiedź: 17 czerwca rano zostałem wysłany wraz z grupą co najmniej 90 ludzi z Berlina Zachodniego do demokratycznego sektora. Chcieliśmy zorganizować tam rozruchy i wciągnąć do nich innych mieszkańców.

Pytanie: Kto dał panu to polecenie?

Odpowiedź: 16 czerwca o godz. 6 wieczorem przyszedł do mego mieszkania Paul Guenting, którego znam z Guestrow i który również mesz-

(Dokończenie na 2 str.)

USA finansują terrorystyczne organizacje w Niemczech Zach.

BERLIN. Jak donosi Agencja ADN prezydent Eisenhower oświadczył 18 bm. w Waszyngtonie, że Stany Zjednoczone udzielą Berlinowi Zachtzw. dodatkowej pomocy w wysokości 50 milionów dolarów rzekomo „dla dalszego umocnienia ekonomiki Berlina Zachodniego".

W kołach berlińskich ocenia się tę nową jałmużnę dolarową jako niezgrabną próbę podniesienia na duchu agentów amerykańskich w Berlinie Zachodnim, których niedawna awantura zakończyła się fiaskiem.

BERLIN. Jak donosi Agencja ADN, wyasygnowane przez Stany Zjednoczone 50 milionów dolarów do dyspozycji nadburmistrza Berlina Zachodniego Reutera na rzekomo „dalsze umocnienie gospodarki Niemiec Zachodnich", zostaną przekazane różnym organizacjom terrorystycznym, takim jak tzw. „Ugrupowanie walki przeciwko nieludzkości" „Związek Młodzieży Niemieckiej" (BDJ), faszystowska „Partia Niemiecka" i inne.

Komunikat dowódcy wojskowego radzieckiego sektora Berlina

BERLIN. Agencja ADN ogłosiła komunikat dowódcy wojskowego radzieckiego sektora Berlina z dnia 18 bm. Komunikat podaje do wiadomości, że Willi Goettling, mieszkaniec Berlina Zachodniego, który działał z polecenia obcego wywiadu oraz był jednym z aktywnych organizatorów prowokacji i zamieszek w radzieckim sektorze Berlina, biorąc udział w bandyckich ekscesach przeciwko organom władzy i przeciwko ludności, skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wyrok został wykonany.

Ze świata

▼ NOWY JORK. 16 czerwca personel brazylijskiej marynarki handlowej proklamował strajk na czas nieokreślony.

W strajku bierze udział 80 tysięcy osób. Strajkujący domagają się poprawy warunków pracy.

Praca w porcie w Rio de Janeiro jest całkowicie sparaliżowana. Do portu przybyły oddziały marynarki wojennej.

▼ PEKIN. Wietnamska Agencja Informacyjna donosi, że francuskie wojska kolonialne niszczą tamy rzeczne i inne urządzenia irygacyjne zbudowane przez naród wietnamski w celu zapobieżenia powodziom.

▼ SZTOKHOLM. W Goeteborgu zastrajkowali robotnicy wszystkich warsztatów samochodowych. Strajkujący domagają się poprawy warunków bytu. W obronie swych praw ekonomicznych zastrajkowali również metalowcy w mieście Joenkoeping.

Przyjęto dn. ..... godz. ..... m. ..... z ..... podpis .....

Uwagi Służbowe

TELEGRAM

Odtelegrafowano dn. ..... g. m. ..... do ..... podpis .....

..... nr ..... sł. ..... dn. ..... g. m. .....

REDAKCJA „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO"

KOSZALIN

19 CZERWCA WYKONANO ROCZNY PLAN SKUPU JAJ.

PRACOWNICY DZIAŁU SKUPU GMINNEJ SPÓŁDZ. NOŻYNO.

ZARZĄD — RADA ZAKŁADOWA

Duchowieństwo katolickie w Polsce Ludowej winno być czynnikiem współdziałającym dla zwycięstwa wielkiej sprawy ogólnonarodowej

Ogólnopolska konferencja duchownych i świeckich działaczy katolickich

WARSZAWA. 18 bm. odbyła się w Warszawie Ogólnopolska Konferencja Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich — przedstawicieli Komisji Intelektualistów i działaczy katolickich przy Polskim Komitecie Obrońców Pokoju, Komisji Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz przedstawicieli wydziałów teologii katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Referat pt.: „Perspektywa rozwoju porozumienia między kościołem a państwem w Polsce Ludowej", wygłosił ks. dr Wacław Radosz.

„Obecna wspólna konferencja Komisji Księży i Komisji Intelektualistów — oświadczył mówca — została zwołana w celu pogłębienia drogą wspólnych przemyśleń zarówno w zakresie jak i treści, nurtu społecznie postępowego w katolicyzmie polskim".

Podkreślając następnie, że rząd Polski Ludowej, od początku jej istnienia, stawiał przed narodem zadania, będące wyrazem podstawowych i decydujących dla przyszłości potrzeb narodowych — ks. Radosz wskazuje, że postępowe duchowieństwo i działacze katoliccy wzięli udział w obowiązującym wszystkich Polaków wykonywaniu obowiązków obywatelskich oraz starają się ułatwić wniesienie takiego wkładu innym katolikom duchownym i świeckim.

Mówca stwierdził, że postulaty ruchu społeczno-postępowego w katolicyzmie polskim zostały już przyjęte przez zdecydowaną większość duchowieństwa. Wyrasta poważny już zastęp duchownych i świeckich działaczy, którzy dojrzale rozumieją zarówno potrzeby kościoła jak i państwa ludowego.

Ks. Radosz podkreślił, że nakreślenie zadań katolików polskich nie można odrywać od rozwoju sytuacji międzynarodowej.

„Błąka się jeszcze zbyt często — mówił ks. Radosz — po probostwach, jeszcze częściej po kuriach pogląd, usiłujący oddzielić losy parafii, czy diecezji od światowych przemian społeczno-politycznych. Pogląd ten należy odrzucić.

Trzeba sobie zdawać sprawę, że w obecnej chwili albo się wzmacnia obóz wojenny, albo pokojowy. Albo się pomaga setkom milionów ludzi Azji i Afryki w ich walce narodowo-wyzwoleńczej, albo też wzmacnia się siły uciskające terrorem kolonializmu obrażone w swej godności ludzkiej masy. Niczyjej też uwadze ujść nie powinno, że to właśnie obóz kapitalistyczny jest ośrodkiem prób i przygotowań wojennych, że to właśnie on gnębi i łamie suwerenność narodową krajów europejskich, a hamuje procesy rozwoju świadomości narodowej w krajach jeszcze kolonialnych. Niech nikt też się nie waży nie spostrzegać, jakie potężne siły moralne i intelektualne mas dotychczas wyzyskiwanych, wyzwolił i wyzwala realizowany w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej społeczno-gospodarczy ustrój socjalistyczny. Wyjątkowa tylko wreszcie ślepota społeczno-polityczna tłumaczyć może nie spostrzeganie i nie uwzględnianie w postępowaniu faktu, że wola pokoju mas pracujących zmusza rządy burżuazyjne do prowadzenia polityki odsuwającej wojnę lub też przeszkadza rządom burżuazyjnym w sposób skuteczny w przygotowaniach wojennych".

Drugim zasadniczym zagadnieniem, poruszonym w referacie, było omówienie zadań, jakie stoją przed katolicyzmem w Polsce wobec potrzeb historycznych narodu polskiego. Z zadań tych wynika, że należy „zlikwidować szkodliwą atmosferę, która ciąży jeszcze zbyt często na stylu wewnętrzno-katolickim, atmosferę burżuazyjną, a nawet półfeudalną, która wynika ze związku, w przeszłości, kościoła w Polsce z warstwami posiadającymi". „Duchowieństwo katolickie w Polsce winno być czynnikiem współdziałającym dla zwycięstwa wielkiej sprawy ogólnonarodowej, winno być czynnikiem mobilizującym najbardziej głębokie motywy moralne ofiarności obywatelskiej, na którą się zdobywa całe społeczeństwo polskie".

Omawiając zagadnienie organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich mówca stwierdził:

„Racja stanu narodu polskiego niezbędnie wymaga, aby cała organizacja kościelna na Ziemiach Zachodnich miała formę regularnych diecezji".

„Nie wystarcza subiektywnie życzyć sobie, czy pragnąć rozwoju polskiej organizacji kościelnej na ziemiach zachodnich. Takie subiektywne pragnienie, o ile nie powoduje konkretnych dążeń, nie służy sprawie narodu i kościoła, a często jest obiektywnym popieraniem rewizjonizmu zachodnio-niemieckiego".

„Krytykując angażowanie się wysokich autorytetów kościelnych po stronie polityki wojennej, po stronie rewizjonizmu zachodnio-niemieckiego — powiedział w swym referacie ks. Radosz — bronimy nie tylko naszych interesów narodowych, ale oddajemy jednocześnie przysługę historycznej perspektywie misji kościoła".

W zakończeniu referatu ks. dr Radosz oświadczył: „Dzisiejsza nasza konferencja stanowi wyraz odpowiedzialności naszego sumienia katolickiego i narodowego. Pojawiły się ostatnio wspomniane już objawy świadczące o szkodliwej dla sprawy porozumienia postawie społeczno-politycznej niektórych osób piastujących wysokie godności kościelne w Polsce. W takiej niebezpiecznej dla dobra katolicyzmu polskiego hamującej prawidłowy rozwój realizacji zadań narodowych sytuacji trzeba tym silniejszej, tym bardziej dojrzałej aktywności całego postępowego społecznie ruchu katolików polskich".

W dyskusji nad referatem zabierało głos wielu duchownych i świeckich działaczy katolickich.

Uczestnicy konferencji uchwalili jednogłośnie rezolucję o wspólnym działaniu wszystkich postępowych organizacji i środowisk katolickich dla pogłębienia stosunków między kościołem i państwem na podstawach porozumienia.

Z rokowań o rozejm w Korei

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że biorąca udział w rokowaniach w sprawie rozejmu w Korei delegacja koreańsko-chińska ogłosiła 20 czerwca br. następujący komunikat:

— Choć upłynęło zaledwie 10 dni od podpisania przez przewodniczących delegacji obu stron porozumienia w sprawie repatriacji jeńców wojennych i choć obrady nad uzgodnieniem szczegółów porozumienia w sprawie rozejmu są na ukończeniu, rząd i siły zbrojne Korei Południowej, które pozostają pod bezpośrednią kontrolą strony amerykańskiej, posunęły się tak daleko, że zatrzymały przemocą około 26 tysięcy jeńców strony ludowej pod pretekstem ich „zwolnienia". Ponadto rząd Korei Południowej wyraźnie zaznaczył, że jeńcy ci zostaną wcieleni do armii południowo-koreańskiej. Wszystko to dowodzi, że rząd Korei Południowej dąży do storpedowania rozejmu w Korei.

Na jawnym posiedzeniu plenarnym w dniu 20 czerwca, które odbyło się na wniosek strony koreańsko-chińskiej, generał Nam Ir odczytał następujące pismo z dnia 19 czerwca, wystosowane przez dowódcę naczelnego koreańskiej Armii Ludowej Marszałka Kim Ir-sena i dowódcę chińskich ochotników ludowych, generała Pen Teh-huai'a do dowódcy wojsk ONZ generała Mark Clarka:

Otrzymaliśmy list przesłany 18 czerwca przez generała Harrisona do generała Nam Ira.

W liście tym strona wasza stwierdza, że 25 tysięcy jeńców koreańskiej Armii Ludowej „zbiegło" z obozów jenieckich nr 5, 6, 7 i 9 w dniu 18 czerwca. „Ucieczka" ta — głosi wasz list — była z góry uplanowana i odbyła się za wiedzą i zgodą najwyższych czynników i rządu Korei Południowej oraz dzięki pomocy strażników południowo-koreańskich.

Tymczasem Li Syn-man przyznaje otwarcie, że jeńcy ci zostali „zwolnieni" na jego rozkaz przez strażników południowo-koreańskich.

Zaledwie 10 dni temu przedstawiciele waszej i naszej strony podpisali porozumienie w sprawie repatriacji jeńców wojennych. Mimo to rząd południowo-koreański za zgodą waszej strony naruszył jawnie to porozumienie, zmuszając 25 tysięcy jeńców północno-koreańskich, co stanowi przeszło połowę tych jeńców, do opuszczenia obozów jenieckich pod pretekstem ich „zwolnienia". Rząd Korei Południowej i południowo-koreańskie władze wojskowe dały wyraźnie do zrozumienia, że jeńcy ci będą wcieleni do armii południowo-koreańskiej i zostaną w ten sposób przemocą zatrzymani w Korei Południowej. Co więcej, akcja ta rozwija się nadal. 19 czerwca dalszych 1.813 jeńców zmuszono do opuszczenia obozów. Tak więc możemy jedynie stwierdzić, że incydent ten ma charakter niezwykle poważny.

Strona nasza od dawna i niejednokrotnie zwracała waszą uwagę na fakt, że tzw. sprawa „przymusowej repatriacji jeńców wojennych", której nadaliście taki wielki rozgłos propagandowy, jest całkowicie pozbawiona podstaw, wręcz przeciwnie — istnieje i jest z każdym dniem bardziej prawdopodobna możliwość przymusowego zatrzymania jeńców wojennych, czemu nasza strona stanowczo się sprzeciwia. „Zwolnienie" przez Li Syn-mana jeńców wojennych dowodzi, że ich przymusowe zatrzymanie — czemu nasza strona sprzeciwia się stanowczo — stało się niezaprzeczonym faktem. Wasze niewłaściwe stanowisko w tej sprawie i tolerowanie tego wszystkiego przez waszą stronę, stało się bezpośrednią przyczyną przymusowego zatrzymania jeńców wojennych i utrudniło osiągnięcie porozumienia w sprawie rozejmu, który miał już być podpisany.

W związku z niezwykle poważnymi następstwami tego incydentu musimy zadać waszej stronie następujące pytania:

Czy dowództwo wojskowe ONZ jest w stanie kontrolować rząd i armię Korei Południowej?

Jeśli nie — to czy rozejm w Korei będzie obowiązywał również klikę Li Syn-mana? Jeśli rozejm nie będzie obowiązywał kliki Li Syn-mana, jaka jest gwarancja wprowadzenia w życie warunków rozejmu przez Koreę Południową?

Jeśli rozejm ma obowiązywać klikę Li Syn-mana, to wasza strona musi być odpowiedzialna za natychmiastowe odnalezienie wszystkich 25.952 jeńców wojennych, którzy znajdują się obecnie „na wolności", tzn. tych, którzy „zostali zwolnieni" i są zatrzymywani przemocą oraz mają być wcieleni do armii południowo-koreańskiej — poza tym strona wasza musi dać gwarancję, że podobne incydenty więcej się absolutnie nie powtórzą.

Oczekujemy odpowiedzi waszej strony.

(—) MARSZAŁEK KIM IR-SEN, DOWÓDCA NACZELNY KOREAŃSKIEJ ARMII LUDOWEJ

(—) GEN. PEN TEH-HUAI DOWÓDCA CHIŃSKICH OCHOTNIKÓW LUDOWYCH

Szczegóły haniebnego mordu

(Dokończenie z 1 str.)

Prasa donosi, że do ostatniej chwili władze amerykańskie stosowały nacisk i tortury moralne wobec Rosenbergów, chcąc ich zmusić do współpracy z FBI. Tak więc, obok pomieszczenia, w którym ustawione było „krzesło elektryczne", znajdowali się agenci FBI, którzy utrzymywali bezpośrednią łączność telefoniczną z Białym Domem, gdzie prezydent Eisenhower i minister sprawiedliwości Brownell czekali na rezultaty cynicznej presji.

Rosenbergowie odrzucili wszystkie podłe oferty. Wobec tego o godzinie pierwszej (naszego czasu) w nocy z piątku na sobotę kat więzienia Sing Sing przystąpił do roboty.

Pierwszy stracony został 35-letni Julius Rosenberg. Dzienniki donoszą, że normalnie stosuje się trzy wstrząsy elektryczne dla uśmiercenia skazanego. Julius zmarł po trzech wstrząsach. Agonia jego trwała 2 minuty i 45 sekund.

Następnie wprowadzono na krzesło elektryczne 37-letnią Ethel Rosenberg. Po trzech wstrząsach elektrycznych lekarze stwierdzili, że Ethel żyje jeszcze. Wówczas odbyła się krótka narada lekarzy, władz więziennych i kata, następnie kat i jego pomocnicy skrępowali Ethel Rosenberg jeszcze bardziej rzemieniami, poprawili przewody elektryczne i zastosowali dodatkowe dwa wstrząsy. Męczeńska agonia Ethel Rosenberg przedłużała się i trwała 4 minuty i 30 sekund.

Mord popełniony na Rosenbergach wywołał głębokie oburzenie szerokich kół opinii publicznej w Stanach Zjednoczonych i we wszystkich krajach na kuli ziemskiej. Bez przerwy nadchodzą depesze ze wszystkich części świata o masowych demonstracjach protestacyjnych, o oburzeniu przedstawicieli rozmaitych warstw społecznych, ludzi o różnych poglądach i wierzeniach religijnych.

Amerykański Komitet Obrony Rosenbergów opublikował po zamordowaniu ofiar „sprawiedliwości" amerykańskiej komunikat, w którym czytamy: „Pamięć o Rosenbergach sprawi, że nadejdzie dzień, w którym Ameryka ze wstydem spoglądać będzie na obecny okres". Komitet zapowiedział, że będzie „kontynuował swą walkę o pełną rehabilitację świetlanej pamięci Rosenbergów i nie ustanie w swych wysiłkach, dopóki nie zostanie uznana ich całkowita niewinność".

Tymczasem reakcyjne koła rządzące USA wzmogły swą nagonkę przeciwko wszystkim elementom, które nie zgadzają się całkowicie z ich polityką i z ich poglądami. Jak wiadomo, do kongresu wpłynął projekt ustawy o postawienie sędziego sądu najwyższego USA Douglasa w stan oskarżenia za „zdradę stanu i nadużycie władzy". „Zbrodnia" sędziego Douglasa polega na tym, że dowiódł, iż proces w sprawie Rosenbergów został wadliwie przeprowadzony, i na tej podstawie zalecił wstrzymanie egzekucji i rewizji procesu.

Równocześnie zapowiada się w Waszyngtonie wszczęcie śledztwa wobec członków Komitetu Obrony Rosenbergów, by za wszelką cenę utrudnić na terenie USA sprawną rehabilitację ofiar „sprawiedliwości" w USA.

Do łańcucha represji dodać należy jeszcze akcje osławionej komisji Mc Carthy'ego przeciwko jednemu z najwybitniejszych amerykańskich fizyków atomowych, prof. Urey'owi. Przyczyną tego jest fakt, że prof. Urey z naukowego punktu widzenia obalił dowody oskarżenia w procesie Rosenbergów. Komisja ta przesłuchała już w dniu wczorajszym wybitnego uczonego.

Komunikat władz śledczych NRD

o przesłuchaniu prowokatora zachodnio-berlińskiego

(Dokończenie z 1 str.)

ka w Zachodnim Berlinie. Zaproponował on mi, żebym za dobrym wynagrodzeniem wziął udział w zorganizowaniu rozruchów w sektorze demokratycznym. Guenting powiedział przy tym, że zorganizowanie takich rozruchów ułatwione będzie przez to, że w sektorze demokratycznym pewna część robotników zaczyna strajkować. Strajk ten — oświadczył Guenting trzeba przekształcić w bunt. Gdy wysłuchałem go, powiedziałem, że jestem gotów wziąć udział w tej zbrodni, ponieważ chciałem zarobić. Bardziej szczegółowe instrukcje w sprawie urzeczywistnienia tych zamiarów otrzymałem nazajutrz rano.

Pytanie: Proszę opowiedzieć o tym dokładniej.

Odpowiedź: Gdy Guenting odchodził, powiedział mi, że powinienem się stawić 17 czerwca o 8 rano na Breitenbach Platz. Tak też zrobiłem. Przybyłem w oznaczonym czasie na umówione miejsce, gdzie oprócz mnie, znajdowało się jeszcze co najmniej 90 osób — przeważnie również bezrobotnych. Wśród nich byli znani mi: Josef Schneider, Georg Schake, Reinhold Marold, Rudolf Jenschinski, Walter Walleck i Guenter Niemetz. Na czele zgromadzonych stali: Paul Guenting i Hans Juergen, który oficjalnie pracuje w policji zachodnio-niemieckiej oraz Amerykanin Hiwer w mundurze „aopatrzonym w naramienniki z dwiema gwiazdkami.

Guenting oświadczył zgromadzonym, że naszym zadaniem jest udać się do demokratycznego sektora Berlina, przyłączyć się tam do strajkujących robotników i przekształcić spokojny strajk w bunt pod hasłem obalenia rządu NRD.

Zakomunikował on nam dalej, że powinniśmy sami wziąć energiczny udział w rozruchach. Polecono nam atakować gmachy rządowe, wzniecać pożary, rabować sklepy, napastować policjantów ludowych i w ogóle wystąpić przeciwko organom władzy, używając również broni.

Po nim zabrał głos Amerykanin Hiwer. Wezwał on nas byśmy wykonali nasze zadanie zorganizowania rozruchów możliwie najlepiej i obiecał, że każdy z nas wysłany będzie za to na trzymiesięczny wypoczynek. Ci z nas, którzy nie mieli pracy, mieli być następnie przyjęci do policji zachodnio-berlińskiej i mieli otrzymać dobre wynagrodzenie. Po nadto każdemu z nas obiecano po 50 marek zachodnich, które mieliśmy otrzymać natychmiast po powrocie z sektora demokratycznego.

Pytanie: Co przedsięwzięliście — pan i pańscy wspólnicy w stosunku do robotników sektora demokratycznego, aby dokonać prowokacji?

Odpowiedź: Po otrzymaniu instrukcji w sprawie zorganizowania rozruchów skierowaliśmy się zwartą grupą przez most poczdamski na Potsdamer Platz. Tam przyłączyliśmy się do strajkujących i od tej chwili przystąpiliśmy do wykonywania naszego zadania, tj. zaczęliśmy podżegać tłum, wykrzykując odpowiednie hasła, przeciwko rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej i innym organom władzy.

W naszej grupie około 20 ludzi miało butelki z benzyną, które otrzymało dla podpalenia gmachów z amerykańskiego samochodu ciężarowego na moście poczdamskim. Jedną taką butelkę otrzymał np. w moich oczach Guenter Niemetz.

Na Potsdamer Platz ci spośród nas, którzy mieli butelki z benzyną, zaczęli podpalać poszczególne gmachy. Sam widziałem, jak podpalony tam został sklep (Handelsorganisation) centrali uspołecznionego handlu. Guenter Niemetz cisnął do tego gmachu swoją butelkę. Ponadto wielu z naszej grupy rzucało kamieniami w policjantów ludowych i wybijało szyby w oknach. Razem z tłumem skierowaliśmy się przed gmachy rządowe na Leipziger Strasse, gdzie ekscesy trwały. Tym razem zaczęliśmy również ostrzeliwać policję ludową i załogi czołgów radzieckich.

Pytanie: Czy pan również strzelał?

Odpowiedź: Nie strzelałem, gdyż nie miałem broni, ale widziałem dokładnie, jak Hans Juergen strzelał z rewolweru do żołnierzy rosyjskich. Czy zastrzelił którego z nich — tego nie wiem. Moja rola na Leipziger Strasse polegała na podżeganiu tłumu przeciwko rządowi przez wznoszenie okrzyków: „Precz z rządem!" i za pomocą innych obelżywych haseł. Do podjudzania tłumu pomagali nam bardzo Amerykanie, gdyż na ich polecenie ustawiono na granicy sektorów dwa wielkie megafony, które transmitowały bez przerwy podjudzające przemówienia w językach niemieckim i rosyjskim. Po rosyjsku przemawiał Loefler. Wzywał on policję i wojska rosyjskie, by nie występowały przeciwko buntownikom, lecz same przechodziły do Zachodniego Berlina.

SPORT

Gwardia Słupsk w I Lidze bokserskiej

Rozegrany wczoraj w Lublinie rewanżowy mecz o wejście do I Ligi bokserskiej pomiędzy miejscowym OWKS-em a słupską Gwardią zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 10:10.

Ponieważ pierwsze spotkanie pomiędzy tymi drużynami przyniosło zwycięstwo gwardzistom, drużyna nasza zakwalifikowała się do ekstraklasy bokserskiej.

Z problemów organizacji pracy w spółdzielniach produkcyjnych

Współzawodnictwo może się rozwijać tylko na bazie właściwej organizacji pracy

„Socjalistyczne współzawodnictwo pracy stanowi wypróbowaną metodę budownictwa socjalizmu" (Stalin).

W lutym br. przed I Krajowym Zjazdem Spółdzielczości Produkcyjnej, spółdzielnie produkcyjne powiatu człuchowskiego przy pomocy POM-u zainicjowały długookresowe indywidualne i zespołowe współzawodnictwo pracy. Całkowite wykonanie podjętych zobowiązań przez spółdzielnie człuchowskie wspólnie z ich pomowskimi brygadami traktorowymi przyniesie dodatkową produkcję ponad 4 tys. q zbóż, ponad 7 tys. q okopowych, setki tuczników, dziesiątki tysięcy litrów mleka itp.

Wcielając w życie uchwały I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej współzawodniczyło w kampanii wiosenno - siewnej 351 spółdzielń produkcyjnych na 400 wówczas istniejących i wszystkie POM-y.

Dzięki socjalistycznemu współzawodnictwu pracy pomyślnie została wykonana kampania siewna, umocniły i rozwinęły się spółdzielnie produkcyjne.

Jednakże dotychczasowe osiągnięcia w rozwoju ruchu współzawodnictwa w spółdzielniach produkcyjnych nie mogą przysłonić nam braków i niedociągnięć, równie licznych i poważnych. Wydziały polityczne POM-ów po macoszemu traktują współzawodnictwo spółdzielń, więcej interesując się współzawodnictwem wewnątrz POM-u, niesłusznie, wbrew dobrym doświadczeniom Człuchowa, osobno traktując współzawodnictwo brygad traktorowych POM i brygad spółdzielczych. Współzawodnictwo częstokroć jest żywiołowe i ogranicza się do papierkowych deklaracji, nie opiera się na konkretnych długookresowych zobowiązaniach indywidualnych i zespołowych spółdzielców, podejmowanych wspólnie z brygadami traktorowymi. W wielu wypadkach zobowiązania nie są wykonywane głównie z braku kontroli, jak np. w RZS Domacyno i Marszewo. Kilkanaście zaś spółdzielń w ogóle nie przystąpiło jeszcze do współzawodnictwa.

Niedociągnięcia te wynikają przede wszystkim z niedostatecznej troski o rozwój ruchu współzawodnictwa ze strony wydziałów politycznych POM oraz organizacji partyjnych w spółdzielniach.

Obecnie więc, gdy przeprowadzamy stanokosy i przygotowujemy się do trudnej kampanii żniwnej, szczególnie aktualne stają się dla nas wskazania towarzysza Bieruta wypowiedziane na VIII Plenum KC PZPR:

„Musimy skierować na właściwe tory wysiłek twórczy mas pracujących, organizować, rozwijać, podnosić wciąż wyżej współzawodnictwo socjalistyczne, jako wielką sprawę, przy pomocy której masy wyrażają swoje uczucia, swój stosunek do budowy nowego życia".

Powinniśmy więc upowszechniać nowe, przodujące formy współzawodnictwa, aby równać słabsze spółdzielnie do poziomu przodujących, aby podnosić poziom wszystkich spółdzielni. Powinniśmy walczyć o wzrost uświadomienia spółdzielców i jak najlepszą organizację pracy, warunkujących dalszy rozwój ruchu współzawodnictwa. Wypróbowaną formą organizacji pracy polowej w spółdzielni produkcyjnej, jest brygada polowa podzielona na mniejsze jednostki — ogniwa. Struktura brygady, jej podział na ogniwa, funkcje brygady, jej rola i zadania opisane zostały w opublikowanych ostatnio w „Głosie Koszalińskim" artykułach. Tylko na bazie tak zorganizowanej brygady możliwy jest rozwój współzawodnictwa, zabezpieczony jest sprawny przebieg pracy w spółdzielni, możliwe są do osiągnięcia coraz lepsze wyniki produkcyjne.

Jakie są nowe formy socjalistycznego współzawodnictwa, wypracowane przez przodujące spółdzielnie produkcyjne w Modrzejewie, Udorpiu i Chotkowie w pow. bytowskim, Nosibądach w pow. szczecineckim, Garnkach w kołobrzeskim i wielu innych? Są to doświadczenia oparte na wzorach radzieckich kołchozów.

Organizacja partyjna i zarząd spółdzielni wespół z przodownikami pracy omawiają możliwości rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy wśród spółdzielców, wytyczają kierunek zobowiązań tak, aby zakładały one przyśpieszenie we wszystkich dziedzinach przewidzianego planem rozwoju zespołowej gospodarki.

Te zalecenia przenoszą do wszystkich spółdzielców i domowników agitatorzy. Wyjaśniają oni cel i korzyści ruchu współzawodnictwa, zachęcają do podjęcia indywidualnych zobowiązań produkcyjnych przez członków poszczególnych ogniw czy brygad polowych lub hodowlanych, podsuwają pewne propozycje, wskazują korzyści jakie będzie miała z tego spółdzielnia i dany członek, wykonując to zobowiązanie.

Następnie zbierają się poszczególne brygady i ogniwa polowe i hodowlane, które na podstawie zobowiązań indywidualnych ustalają zobowiązania swej grupy. Z zobowiązań poszczególnych ogniw powstają zobowiązania brygad polowych i hodowlanych, wreszcie całej spółdzielni. I tak zawiązuje się oddolne długofalowe zobowiązaniowe współzawodnictwo pracy. Przeważająca większość naszych spółdzielni współzawodniczy również między sobą w realizacji planów i zobowiązań produkcyjnych, jak np. RZS Modrzejewo z RZS Udorpie w pow. bytowskim. Obie szlachetnie rywalizujące spółdzielnie siewy kłosowych zakończyły na 7 dni przed terminem, a sadzenie ziemniaków przed 1 maja. Trzyosobowe komisje współzawodnictwa systematycznie co 2 tygodnie kontrolowały i oceniały przebieg współzawodnictwa. Spółdzielnie pomagały sobie wzajemnie i dzieliły się doświadczeniami.

Gwarancją rozwoju współzawodnictwa jest stała codzienna kontrola i ocena jego przebiegu przez zarząd i komisje współzawodnictwa. Kto przoduje, a kto pozostaje w tyle w realizacji zobowiązań i planu — o tym powinni wiedzieć każdego dnia wszyscy spółdzielcy. Przodujący w pracy powinni być wyróżniani w gablotkach i tablicach współzawodnictwa, w gazetkach ściennych, „błyskawicach", w korespondencjach do prasy. Trzeba ich również nagradzać premiami. Natomiast bumelantów należy piętnować.

Konieczne jest systematyczne porównywanie wyników współzawodnictwa pomiędzy rywalizującymi między sobą spółdzielniami oraz wzajemna pomoc i wymiana doświadczeń.

Nieustannie śledzić i oceniać przebieg współzawodnictwa oraz kierować nim powinna organizacja partyjna, a poprzez nią wydział polityczny POM-u.

* * *

POM-y, zwłaszcza bobolicki, dobrzycki, tychowski i słupski, powinny zaś więcej pomagać spółdzielniom w rozwoju i pogłębieniu współzawodnictwa.

JÓZEF BACZYŃSKI
St. instruktor Wydziału Politycznego
Ekspozytury Okręgowej POM w Koszalinie

Rozszerzyć działalność Wojewódzkiego Klubu TPPR

IV Zjazd TPPR-u postawił przed ogniwami organizacyjnymi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej nowe zadania — wskazał na konieczność współpracy z organizacjami masowymi i oddziaływanie na ich ośrodki pracy kulturalno-oświatowej poprzez wzbogacanie ich działalności tematyką przyjaźni i współpracy polsko-radzieckiej.

Wojewódzki klub TPPR w Koszalinie, który rozwinął na terenie naszego miasta dość żywą działalność próbuje już z coraz lepszym skutkiem, stosować nowe, bogatsze formy działania, stając się tym samym coraz bardziej popularną placówką kulturalno-oświatową.

Poważne osiągnięcia posiada już klub w organizowaniu dla załóg poszczególnych zakładów pracy odczytów fachowych. Licznych słuchaczy np. zgromadziły odczyty omawiające metodę pracy Kowalowa, zagadnienia budownictwa komunizmu w ZSRR i inne.

Szczególnie wielką popularnością wśród mieszkańców Koszalina cieszą się odczyty, pogadanki oraz imprezy popularyzujące osiągnięcia przodującej nauki i kultury radzieckiej, informujące o osiągnięciach ludzi radzieckich.

Wszystkie te próby coraz bardziej będą przybierać formy planowej, zorganizowanej pracy, tym bardziej, że istnieją duże możliwości współpracy klubu TPPR z innymi placówkami kulturalnymi.

Istnieje w Koszalinie Wojewódzki Dom Kultury, organizuje się ognisko plastyczne, a co najważniejsze, w całym województwie pracuje wiele zespołów świetlicowych, z którymi klub może i powinien nawiązać stały kontakt.

Coraz mocniejsze staje się pragnienie poznawania kraju zwycięsko budującego komunizm, pragnienie korzystania z jego doświadczeń. Dlatego, aby w pełni wykonać swe stale wzrastające zadania klub TPPR winien bardziej niż dotychczas opierać się na szerokim aktywie. Konieczne jest ożywienie istniejącej rady programowej oraz sekcji pomocniczych, które nie zawsze jeszcze należycie spełniają swoje zadanie. Np. sekcja propagandowa ograniczała dotychczas swą pracę jedynie do podawania komunikatów w prasie, zarzucając zupełnie takie formy propagandowe, jak popularyzacja osiągnięć klubu, wykorzystanie radiowęzła itp.

Pamiętać przy tym należy, że wojewódzki klub TPPR to nie tylko ośrodek udostępniający rozrywki i ciekawe imprezy oświatowe. Nieść on musi pomoc w ożywieniu świetlic przy zakładach pracy i instytucjach, służyć radą w przygotowaniu wieczornic i akademii. Pomagać winien również przy redagowaniu gazetek ściennych organizowaniu odczytów na tematy fachowe, opracowanych w oparciu o doświadczenia i osiągnięcia wielkiego Kraju Rad.

Na imprezach klubu spotykać się powinni ludzie o pokrewnych zainteresowaniach, którzy będą wymieniali swoje spostrzeżenia i doświadczenia, ucząc się nawzajem rzeczy nowych.

Przenoszenie wiedzy o Związku Radzieckim poprzez wszystkie ośrodki kulturalno-oświatowe do najszerszych mas, pogłębianie przyjaźni polsko-radzieckiej oto piękne i podstawowe zadanie Wojewódzkiego Klubu TPPR.

(k)

Wykorzystać lepiej łąki — bogactwo Ziemi Koszalińskiej

Kosiarki z trudem wrzynają się w bujnie wyrosłe trawy. W rozpalonym powietrzu unosi się odurzająca woń łąk. Spółdzielcy pomianowscy czują naprawdę radość pracy, kończą przecież koszenie swych łąk, najpiękniejszych w całej gminie Pomianowo w pow. białogardzkim.

Nie przypadkowo na ich łąkach wyrosły najbujniejsze i najwartościowsze trawy w całej gminie, a kto wie czy i nie w powiecie. Ani tam pogoda, ani grunty lepsze nie były niż gdzie indziej. O sukcesie zadecydowała gospodarczość i praca spółdzielców pomianowskich.

W zeszłym roku organizacja partyjna i zarząd RZS Pomianowo postanowiły poważnie rozwinąć zespołową hodowlę, i ilościowo i jakościowo, ażeby spółdzielnia mogła więcej sprzedać żywca państwu i podnieść swój dochód. Aby umożliwić wzrost liczby i produktywności pogłowia hodowlanego postanowiono zabezpieczyć się w dużą ilość dobrej paszy zielonej. Na zebraniu ogólnym członkowie RZS Pomianowo postanowili: w ciągu 1952 roku całkowicie zmelioru jemy nasze łąki i rozpoczniemy pełną ich uprawę.

Spółdzielcy słowa dotrzymali. W ub. roku zmeliorowali całość swych łąk, a na 5 ha dokonali pełnej uprawy łąk, t. zn. przeorali i obsiali je wieloletnią szlachetną trawą słodką. W tym roku rozszerzają pełną uprawę na cały areał, tak by już w przyszłym roku wszystkie ich łąki były szlachetne, wysokodajne.

Jednakże niewiele jest spółdzielni produkcyjnych w powiecie białogardzkim, zwłaszcza w rejonie POM Tychowo, które by podobnie pracowały nad ulepszeniem swych łąk. Dość powiedzieć, że w spółdzielniach produkcyjnych tego powiatu jest zmeliorowane zaledwie 30 proc. powierzchni łąk.

Na spółdzielczych łąkach wyrastałyby dziś bujne wartościowe trawy, gdyby służba agronomiczna obu POM-ów w tym powiecie i PRN przekonała spółdzielców o konieczności zwiększenia bazy paszowej, bez czego niemożliwy jest dalszy, jeszcze szybszy rozwój hodowli.

W naszym wybitnie rolniczym województwie jednym z zasadniczych zadań w planie 6-letnim są zakrojone na wielką skalę prace melioracyjne. Melioracja łąk to nasza koszalińska budowla sześciolatki. Bez niej nie byłby możliwy do wykonania zaplanowany w 6-latce dla naszego województwa wzrost pogłowia bydła o 122 proc., trzody chlewnej — 127 proc. i owiec — 244 proc.

I dlatego kierownictwo i agronomowie tychowskiego i świdwińskiego POM-ów powinni wreszcie pojąć ważne znaczenie poprawy wydajności i wartości łąk drogą melioracji i wprowadzenia pełnej uprawy łąk. Trzeba by do realizacji tych zadań zmobilizowali wszystkie spółdzielnie, by pomagali i kierowali nimi w ich walce o lepsze łąki.

Wniosek wysuwa się jeden: **Niezależnie od obecnej walki o szybki, bez strat zbiór siana i o uczynienie spółdzielczych łąk (w większości jednokośnych) dwukośnymi, trzeba wszcząć poważną pracę nad polepszeniem jakości spółdzielczych łąk.**

Niewątpliwie kierownictwo i służba agronomiczna obu POM-ów omówi na naradach społecznych wraz z aktywem spółdzielczym perspektywy prac melioracyjnych i upraw łąkowych we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych. Wnioski z narady społecznej POM powinny w spółdzielni omówić podstawowe organizacje partyjne, których zalecenia stałyby się podstawą powzięcia następnie uchwały przez ogólne zebranie członków spółdzielni w sprawie prowadzenia prac melioracyjnych i upraw łąk.

Tylko drogą pracy polityczno-przekonywującej, drogą mobilizacji wszystkich spółdzielców do wzmożenia walki o polepszenie wydajności łąk będzie można zabezpieczyć wykonanie ważnego zadania w planie 6-letnim — całkowitej melioracji wszystkich łąk i wprowadzenia racjonalnej gospodarki łąkarskiej.

L. Kozłowiczowicz

Realizacja budżetu zależy od każdego z nas

W naszych socjalistycznych przedsiębiorstwach trwa codzienna, uporczywa walka o wykonanie zadań planu gospodarczego. W ubiegłym kwartale walka ta zakończyła się w większości zakładów zwycięstwem, o czym świadczy wykonanie przez przemysł planu kwartalnego w 103,1 proc. W bieżącym kwartale w większości fabryk, kopalń i hut plan produkcyjny również jest wykonywany pomyślnie.

W naszej walce o wykonanie i przekroczenie zadań planu musimy pamiętać, że plan winien być wykonany we wszystkich wskaźnikach, tak, aby zakład osiągał planowaną rentowność. Sumy bowiem wygospodarowane przez nasze zakłady obracane są na dalszą rozbudowę przemysłu, na modernizację rolnictwa, na nowe domy, szkoły, szpitale, na coraz lepsze zaspokajanie potrzeb materialnych i kulturalnych ludzi pracy.

Dochody pochodzące z naszej gospodarki uspołecznionej są podstawą budżetu naszego ludowego państwa. 86 proc. wpływów budżetowych pochodzi w tym roku z tego właśnie źródła. Tak więc większość środków budżetowych dostarczamy państwu swą codzienną pracą przy naszych warsztatach. I dlatego każda załoga obowiązana jest sięgnąć do wszystkich rezerw, jakie istnieją, i walczyć o ich wydobycie, a tym samym o pełne wykonanie i przekroczenie planu rentowności.

Aby to wywalczyć, przedewszystkim wydajność pracy musi osiągnąć planowany poziom. Stąd wielka rola prawdziwej dźwigni wzrostu wydajności pracy — socjalistycznego współzawodnictwa, które umożliwia podciąganie słabszych robotników do poziomu przodujących, które jest czynnikiem ogólnego postępu. Nie mniej ważna jest rola ruchu racjonalizatorskiego, który wprowadzając szereg usprawnień technicznych do produkcji podnosi wydajność, czyniąc w wielu wypadkach pracę człowieka lżejszą. Ważnym elementem podniesienia wydajności pracy jest jej właściwa organizacja w obrębie brygady, oddziału czy wreszcie całego zakładu.

Drugim niezmiernie ważnym odcinkiem frontu w walce o rentowność zakładów, o uzyskanie planowanej obniżki kosztów własnych jest gospodarka materiałowa, która wciąż jeszcze w większości naszych zakładów pozostawia wiele do życzenia. Brak jest w wielu wypadkach norm zużycia surowców i materiałów. A chodzi tu o jak najszerzej pojętą oszczędność surowców i materiałów, o tępienie marnotrawstwa. Chodzi o właściwe składowanie i przechowywanie materiałów w magazynach. Chodzi również o prawidłową organizację miejsca pracy, taką, aby surowiec potrzebny aktualnie do produkcji nie ulegał zniszczeniu. Chodzi również o to, aby tam, gdzie tylko można, materiały i surowce deficytowe zastępować innymi, łatwiej dostępnymi, droższe — tańszymi.

Chodzi wreszcie o to, aby jak najenergiczniej zwalczać brakoróbstwo, które tyle szkód wyrządza gospodarce narodowej, a więc i każdemu z nas. Rozumieją to przodujący robotnicy, którzy występują z inicjatywą, znajdują własne metody walki z tym złem.

Przykładem tego jest inicjatywa ZMP-owca ze Starachowic, Wiktora Saja, który rzucił hasło: „Ja nie wypuszczę braku" i którego metoda znalazła szeroki oddźwięk i licznych naśladowców wśród robotników różnych specjalności. Właściwa gospodarka materiałowa, ścisła oszczędność materiałów, to wciąż jeszcze poważne źródło rezerw, które daje możliwości znacznego podniesienia rentowności naszych przedsiębiorstw.

Ważnym czynnikiem walki o obniżkę kosztów własnych jest również właściwa gospodarka kadrami, wyrażająca się w likwidacji przerostów administracyjnych, nadmiernej liczby etatów pracowników pomocniczych, nieprodukcyjnych w naszych przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych. Walka ta wyraża się wreszcie w realizacji zasady oszczędzania, które jest u nas żelaznym prawem. Nie wolno ani na chwilę zapominać o konieczności ścisłej kontroli finansowej w jednostkach budżetowych, o konieczności celowego i oszczędnego wydatkowania środków.

Trzeba więc umieć dostrzegać w swoim zakładzie pracy wszelkie rezerwy i trzeba umieć pobudzać inicjatywę mas w kierunku ich wyzyskania. Chodzi o to, aby organizacje partyjne i związkowe w zakładach umiały pobudzić, podtrzymać i rozwinąć każdy przejaw inicjatywy robotniczej.

Trzeba uświadomić szerokim masom, że od ich postawy, od podnoszenia przez nich wydajności pracy, od ich umiejętności oszczędzania surowców zależy dalszy rozwój naszej gospodarki. Że od tego zależy pełna realizacja dochodów naszego ludowego państwa, a co za tym idzie — wydatkowanie w planowej wysokości sum przeznaczonych na dalszy rozwój naszej gospodarki oraz na cele socjalno-kulturalne, a więc poprawę materialnych i kulturalnych warunków bytu mas pracujących. Każda złotówka służy bezpośrednio lub pośrednio temu celowi. I dlatego trzeba, aby każdy obywatel, każdy pracujący pamiętał, że swoją pracą przyczynia się do realizacji budżetu, który służy jemu samemu, który służy całemu narodowi.

(kn)

Kronika KOSZALINA

Ważniejsze telefony

Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 500.
Straż Pożarna tel. nr 08.
Komisariat Miejski MO, tel. nr 537.
Zegarynka, tel. nr 06.

Dyżury

SZPITAL
Szpital Miejski, ul. Fałata 3, tel. 213.

APTEKA
Apteka Społeczna Nr 10 — ul. Zwycięstwa 32, tel. 188.

Porady prawne

Kierownictwo TOR w Karlinie

W związku z powstałą różnicą zdań między wami a Okręgowym Zarządem TOR w sprawie wypłacenia premii robotnikom TOR-u w Karlinie komunikujemy:

W myśl artykułu 38 rozporządzenia Prezydenta RP z dn. 16.III.1928 r. o pracownikach fizycznych, z wynagrodzenia robotnika wolno potrącać tylko następujące należności:

1. Za dostarczone robotnikowi przez pracodawcę mieszkanie, opał, światło oraz za dostarczone górnikom materiały wybuchowe (art. 35 ust. 2).

2. Bieżące i zaległe daniny i opłaty publiczne w granicach ustawowego upoważnienia pracodawcy do ich potrącenia.

3. Sumy egzekwowane na mocy tytułów wykonawczych i egzekucyjnych.

4. Zaliczki pieniężne udzielane robotnikowi przez pracodawcę na poczet wynagrodzenia oraz sumy należne za artykuły pierwszej potrzeby sklepom wymienionym w art. 37.

5. Kary pieniężne przewidziane regulaminem pracy.

Gdyby wypłata premii potraktowana została przez Zarząd Okręgowy jako t. zw. „niesłuszne zbogacenie", w myśl art. 127 Kodeksu Zobowiązań — pracownicy, którzy pobrali premię byliby zobowiązani do zwrócenia jej, gdyby zwłoka wypłaty nastąpiła z ich winy. Ponadto w myśl art. 127 obowiązek wydania korzyści lub jej wartości, wygasa, jeżeli ten kto ją uzyskał, wykaże, że korzyść tę zużył lub utracił w taki sposób iż nie jest już zbogacony. Ponieważ w Waszej sprawie chodzi o należność za pracę jest rzeczą nie ulegającą wątpliwości, że ewentualna nadpłata została już przez pracowników zużyta na potrzeby codzienne.

Z powyższego wynika, że słuszność jest po waszej stronie i w żadnym wypadku nie wolno potrącać robotnikom wypłacanej premii.

R. G.

Święto Narodowe 22 Lipca uczczą robotnicy Koszalina

Załoga Spółdzielni Mechaników Samochodowych w Koszalinie wystąpiła jako pierwsza w naszym województwie z inicjatywą uczczenia IX rocznicy Manifestu PKWN i I rocznicy uchwalenia Konstytucji PRL, czynem produkcyjnym.

Hasło podjęcia czynu lipcowego rzuciła tutaj brygada młodzieżowa Franciszka Stępniaka; na jej wezwanie odpowiedziały pozostałe brygady. Zobowiązanie to brzmi: wyremontować do 22 lipca 20 samochodów ciężarowych, przy jednoczesnym przekraczaniu nowych norm produkcyjnych.

Brygada Stępniaka, osiągająca już 110 proc. normy współzawodniczy z brygadą Zalewskiego i ma ambicję osiągać w czynie lipcowym, 130 proc. normy.

Aby podjęte zobowiązanie mogło być w pełni wykonane każda brygada zgłosiła w nim swój udział. M. in. brygada Mariana Wieczorka, pracująca przy produkcji zbiorników samochodowych, zobowiązała się wyprodukować 10 zbiorników i przyśpieszyć wykonanie 10 zbiorników, które zaczęła produkować przed podjęciem zobowiązania. W brygadzie tej przoduje Tadeusz Kosakowski, wyrabiający już 115 proc. nowej normy. Produkcja tej brygady zarówno ilościowo jak i jakościowo jest zawsze bez zarzutu. Dzięki temu spółdzielnia Mechaników Samochodowych realizuje rytmicznie swoje miesięczne zadania produkcyjne.

Do czynu lipcowego włączyli się również robotnicy trzech działów usługowych: motorowego, podwozioweg i nadwozioweg. Brygada motorzystów, Bogdana Unikowskiego dokona remontu motorów do 10 wozów, które załoga odda gotowe do użytku, zamiast 15 sierpnia, już 22 lipca. Brygada Władysława Golańskiego wykona tyleż dyferencjałów, a Jan Sidorek z Władysławem Kamińskim, osi przednich.

Stolarze, podjęte przez nich zobowiązania wykonali już w 50 proc., a tapicerzy w 30 proc. Załogi obydwóch działów produkcyjnego i usługowego mają ambicję wykonać wszystkie zobowiązania przed terminem.

Dopomaga jej w tym personel techniczny i biuro zaopatrzenia, które stara się dostarczać na czas wszelkie, niezbędne materiały.

22 lipca, IX rocznicę największego w dziejach Polski przełomu, klasa robotnicza Ziemi Koszalińskiej uczci nowymi osiągnięciami produkcyjnymi, które przyczynią się do przedterminowego wykonania wielkich zadań naszej sześciolatki.

I. L.

Wykonali plan

Załoga Centrali Odpadków Użytkowych w Koszalinie melduje, że w wyniku realizacji podjętych w dniu 21. IV. 1953 roku zobowiązań wykonania rocznego planu skupu do dnia 30.XI br. wykonała w dniu 16 bm. plan skupu na II kwartał w 103,6 proc., a półroczny plan skupu w 119,2 proc.

W trosce o zabezpieczenie bazy paszowej

Siano jest bardzo pożywną i zdrową paszą dla bydła. Dla tego też ważne jest wczesne przeprowadzenie stanokosów.

Rolnicy ze spółdzielni produkcyjnej Jamno przystąpili do koszenia i suszenia koniczyny oraz traw łąkowych już dnia 5 bm. Nie uspokojeni piękną pogodą, starają się jak najszybciej sprzątnąć siano, by zabezpieczyć w ten sposób bazę paszową dla swojego inwentarza. Spółdzielcy wykosili już 13 ha traw.

W ślad za spółdzielnią produkcyjną Jamno spółdzielnia Smolno przystąpiła do wczesnego sprzętu pierwszego pokosu, stosując koszenie przy pomocy kosiarki, aby zyskać na jakości siana. Spółdzielcy rozumieją, że jakość i ilość składników pokarmowych zawartych w paszy zapewnia wykonanie planu rozwoju hodowli bydła.

Ukończenie pierwszego pokosu zapewni większą wydajność siana drugiego pokosu.

Spółdzielnia Jamno wzywa wszystkie spółdzielnie powiatu koszalińskiego do współzawodnictwa w szybkim zakończeniu pierwszego pokosu.

Jan Obszyński

Pod adresem mleczarni w Bobolicach

Dziwny stosunek do chłopów dostarczających mleko wykazuje kierownik mleczarni w Bobolicach. Chłopów traktuje kierownik w taki sposób jak gdyby mleko od nich przyjmował z łaski. Np. ob. Zgorkowi, który dostarczył do mleczarni w Bobolicach 72 litry mleka nie wpisano tej dostawy do książeczki kontrolnej.

Kierownik mleczarni w Bobolicach powinien natychmiast zmienić swój stosunek do dostawców.

Adam Żurawski

Nasz felieton

„Odrobina sprytu"

— Trzeba mieć odrobinę sprytu, aby zarobić dużo pieniędzy — powiedział pewnego razu członek zarządu GS w Gościnie (pow. Kołobrzeg) ob. Albin Kozakowski.

— Słusznie, trzeba mieć tylko odrobinę sprytu—powtórzyli za nim zgodnym chórem Bronisław Jenga i Józef Spikowski — i wszyscy trzej, każdy na swoim „odcinku działania" sprytnie zabrali się do dzieła.

Kozakowski wyruszył w objazd okolicznych gromad i skupywał ziemniaki od wszystkich chłopów — bez względu na to czy wykonali oni plany obowiązkowych dostaw,—czy nie—płacąc im ceny wolnorynkowe. Ziemniaki te następnie dostarczał do gospody, każąc sobie płacić cenę wyższą od ceny zakupu o 15 do 20 zł. na kwintalu. Kierowniczka gospody ob. Leokadia Markiewicz zaprotestowała — nie chciała płacić ceny wyższej niż cena państwowa, a tym bardziej — wyższej niż aktualna cena rynkowa.

Ale od czego ob. Kozakowski ma spryt? Uzyskał zgodę całego zarządu GS (czytaj: kumotrów), że „tak ma być i koniec".

A tymczasem równie „sprytni" Bronisław Jenga i Józef Spikowski zarabiali w inny sposób. Wpadli mianowicie na „genialny pomysł". Za miast za kilogram odpadków płacić 1,80 zł. jak przewidywał cennik — płacili 1,08 —

Przestawiwszy jedynie dwie cyfry „zarabiali" nie mało.

Trzeba jednak, aby zarobili jeszcze więcej. Ale o to zatroszczy się już niewątpliwie prokurator powiatowy w Kołobrzegu.

Ludzi z tego rodzaju "sprytem" trzeba ceniĆ! My ich oceniamy (tak „na oko") na parę miesięcy.

Jasz

(wg. korespondencji B. K.)

Kobiety w nowych zawodach

Te młode ZMP-ówki — Krystyna Kacperska i Janina Anielska również wybrały piękną pracę zbrojarki. Razem z całą brygadą kobiecą budują 6-piętrowy budynek na Muranowie.

Na terenie województwa koszalińskiego spotykamy coraz to więcej kobiet w nowych zawodach, jak konduktorki, dyżurne ruchu, rewizorki w pociągach, dowódcy warty w straży przemysłowej i przeciwpożarowej, traktorzystki i wiele innych. Np. Ob. Pelagia Cybulska — pracownica Przedsiębiorstwa Remontowo — Budowlanego w Koszalinie jest zatrudniona jako pomocnik dekarza. Pracę swą pełni od 2-ch miesięcy i jest z niej zadowolona, czego dowodem są jej własne, wypowiedziane z uśmiechem słowa: — Miałam wielką chęć być pomocnikiem dekarskim. Podnosząc swe kwalifikacje, uzyskałam też wyższy zarobek. Poprzednio zarabiałam od 400 — 500 zł., gdy teraz wynagrodzenie moje przekracza 900 zł. na miesiąc. W przyszłości chcę zostać dekarzem, bo bardzo podoba mi się ten zawód.

Ob. Cybulska, to pracownik sumienny i zdyscyplinowany, który nie boi się trudności. Za stała ona wyróżniona za dobrą pracę nagrodą pieniężną w sumie 200 złotych.

Za przykładem ob. Cybulskiej powinny iść inne kobiety, które jeszcze nie przełamały w sobie starych przesądów o zawodach typowo kobiecych, czy typowo męskich. Otwierają się dla nich w Polsce Ludowej nowe, piękne zawody, otwierają się możliwości zdobycia wyższych kwalifikacji, lepszych zarobków, czynnego udziału w budowie kraju, w socjalistycznym budownictwie.

Apolonia Królikowska.

Aby konsument był z nas zadowolony

Dobra praca sklepów handlu uspołecznionego, to sprawne zaopatrzenie ludzi pracy, to pełne zaspokojenie potrzeb konsumentów.

Dlatego też handel uspołeczniony nieustannie musi udoskonalać metody tej pracy, dbać o zapewnienie szerokiego asortymentu towarów sklepom detalicznym, dbać o jakość tych towarów, o estetykę sklepu, o podnoszenie kultury handlu, o sprawną, uprzejmą, szybką obsługę klientów.

UPRZEJMOŚĆ I UCZCIWOŚĆ

...cechują pracowników sklepu PSS Nr 15 w Koszalinie.

W książce życzeń znaleźć można liczne podziękowania klientów, którzy wyrażają swe uznanie ekspedientce Helenie Bieniarowej i kierownikowi sklepu za uprzejmą obsługę i wzorową uczciwość. Wszystkie pozostawione w sklepie przez nieuważnych klientów przedmioty wracają zawsze do właściciela.

Ob. Bieniarowa dba również o estetykę sklepu, który otrzymał już za swą wzorową pracę 2 dyplomy uznania i nagrodę za czystość.

„SPRAWNA" OBSŁUGA

Niestety, — nie wszystkie sklepy zasłużyły sobie na pozytywną ocenę klientów.

Oto, co o sklepie mięsnym Nr 12 w Darłowie pisze nasza czytelniczka S. Michalska: „kierownik sklepu upija się często i opuszcza pracę. Wprawdzie wówczas, gdy jest pijany, zastępuje go żona, ale przecież nie żona, nie inni członkowie jego rodziny odpowiadają za sklep i gotówkę w kasie, a on sam".

Jasną jest rzeczą, że klienci nie mogą być zadowoleni z pracy pijanego wciąż kierownika. Wyobrażamy sobie, jak „sprawnie" obsługuje klientelę chwiejąc się na nogach.

PODJĄĆ HASŁO: „I MY NIE SPRZEDAJEMY BRAKU"

Nie wszystkie też sklepy dbają o gatunek i jakość sprzedawanych towarów. Nie trzeba dodawać, że jest to wyrazem braku troski o zaopatrzenie świata pracy w dobre, wysokogatunkowe towary.

„W załączeniu przesyłam dowód rzeczowy, jakim jest kawałek chleba, zapiekany z gumą i wyjaśniam, że chleb ten kupiony był dnia 2 czerwca 1953 roku w uspołecznionej piekarni mieszczącej się przy ulicy Zwycięstwa pierwszy sklep za parkiem".

„W dniu 12 czerwca kupiliśmy w sklepie mięsnym przy ul. Zwycięstwa w Koszalinie zepsutą kiełbasę" — piszą Lucjan Teter i Jan Musiałek. Sygnały te powinny być dla naszego handlu bodźcem do podjęcia rzuconego przez sklepy warszawskie hasła „i my nie sprzedajemy braku".

Ostra walka z brakoróbstwem, jaka rozgorzała na odcinku naszej produkcji powinna być poparta przez uspołeczniony handel. Nie przyjmujemy towarów z brakami! Za złe jakościowo towary dostawca płaci karę! — W ten sposób wzmożemy kontrolę jakości produkcji przemysłu. W ten sposób zapewnimy zaopatrzenie ludności w najlepszy asortyment towarów.

Rolnicze Studium Zaoczne przygotowuje kadry fachowców dla rolnictwa

Nasze rolnictwo potrzebuje coraz więcej wykwalifikowanych fachowców. Gospodarka zespołowa otwiera rozległe możliwości interesującej i pożytecznej pracy dla kadry naszej socjalistycznej inteligencji robotniczo-chłopskiego pochodzenia.

Szeregi tej inteligencji przygotowują wyższe uczelnie rolnicze. Dla ludzi pracujących już w rolnictwie dla umożliwienia im zdobycia wyższych kwalifikacji otworzono Zaoczne Studium Rolnicze.

Nauka na Studium prowadzona jest metodą korespondencyjno-zjazdową i trwa 4,5 lat. Absolwenci RSZ otrzymują tytuł inżyniera-rolnika.

Szczegółowe informatory o Rolniczym Studium Zaocznym znajdują się: w Prezydiach Powiatowych Rad Narodowych — Oddziałach Rolnictwa i Leśnictwa, Państwowych Ośrodkach Maszynowych, Zespołach Państwowych Gospodarstw Rolnych, w Zarządach Powiatowych Związku Samopomocy Chłopskiej.

WARUNKI, KTÓRYM POWINIEN ODPOWIADAĆ KANDYDAT NA ROLNICZE STUDIA ZAOCZNE

Kandydat na Rolnicze Studia Zaoczne powinien odpowiadać następującym warunkom: 1. pracować zawodowo w produkcji rolnej lub instytucji ściśle z nią związanej. Powinien posiadać przynajmniej 1 rok praktyki zawodowej w rolnictwie. 2. posiadać świadectwo dojrzałości lub inne równoważne. 3. wiek kandydata na RSZ nie może przekraczać 40 lat.

Termin składania podań o dopuszczenie do kursu wprowadzającego oraz egzaminu wstępnego trwa od 15.V. — 30.VI. br.

Do podań należy dołączyć następujące załączniki: 1) życiorys, 2) ankietę personalną, 3) metrykę urodzenia, 4) świadectwo dojrzałości, 5) zaświadczenie lekarskie, 6) 3 fotografie. O ile kandydat posiada dyplom przodownika pracy, racjonalizatora lub przodownika nauki i pracy społecznej, powinien go dołączyć do podania.

Kandydaci będą przyjęci na pierwszy rok studiów na podstawie wyników kursu wprowadzającego i egzaminu wstępnego.

Warunkiem przyjęcia na 1 rok studiów, jest oprócz podanych poprzednio, ukończenie kursu wprowadzającego. Kurs wprowadzający trwa od 26.IX. do 14.XII. br.

Egzamin wstępny który odbędzie się w dniach od 15 — 20 grudnia br. obejmuje:

1. egzamin ustny z nauki o Konstytucji, 2. egzamin ustny z chemii, 3. egzamin pisemny z biologii.

Urlopy okolicznościowe i zwroty kosztów przejazdów dla studentów RSZ.

Studentom RSZ zgodnie z zarządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 15.VI.1951 r. przysługuje prawo uzyskania urlopu okolicznościowego oraz zwrot przejazdów na zajęcia obowiązkowe z miejsca zamieszkania do Zakładu RSZ.

Co, gdzie, kiedy?

Kina

KOSZALIN „Nowa Huta" — „Sadko" — prod. radz.
Seanse godz. 18 i 20.15.

„Młoda Gwardia" (Rokossowo)— nieczynne.

SŁUPSK „Polonia" — „Żołnierz Zwycięstwa" — seria II — prod. polskiej.
Seanse godz. 16, 18 i 20.

KOŁOBRZEG „Wybrzeże" — nieczynne.

SŁAWNO „Sława" — nieczynne.

Wystawy

Wystawa obrazów marynistycznych współczesnych malarzy gdańskiego wybrzeża w Muzeum w Koszalinie ul. Armii Czerwonej 53, otwarta codziennie od godz. 12 — 17 za wyj. poniedziałków. Wstęp bezpłatny.

Muzeum

Muzeum w Koszalinie, ul. Armii Czerwonej 53 zwiedzać można od godz. 12 — 19. W niedz. i piątki od 12 — 19.

W poniedziałki i dni poświąteczne Muzeum nieczynne. W piątki wstęp bezpłatny.

Radio

PROGRAM I

22 czerwiec 1953 (poniedziałek)

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

Muzyka: 5.20 „Swojskie melodie", 6.10 wiązanka melodii, 7.20 poranna, 8.00 poranna, 9.25 konc. solistów, 12.15 ludowa, 13.00 konc. rozrywk., 13.40 kameralna, 16.10 konc., 16.20 rozrywk., 17.20 konc., 18.30 utwory skrzypc., 18.45 „Słuchamy muzyki", 20.38 utwory Debussy'ego, 21.05 taneczna, 21.30 oratorium, 22.15 rozrywk., 22.31 polska.

Audycje inne: 5.10 dla wsi, 6.50 gimn., 7.50 kalend., 8.55 dla dzieci starszych, 10.55 dla dzieci młodszych, 11.15 muz. i aktualn., 11.45 dla kobiet, 12.15 ludowa, 12.45 dla wsi, 15.30 dla dzieci, 16.45 dla kobiet, 17.00 pogadanka, 18.00 „Na szerokim świecie", 19.15 na młodzieżową antenie, 19.45 dla wsi, 20.45 „Faraon" odc. pow.

Sport: 6.20, 20.28 wiadomości sportowe.

23 czerwiec 1953 wtorek

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

Muzyka: 5.20, 6.10, 6.40, 7.20 — poranna, 8.20 utwory Liszta, 12.45 „Na swojską nutę", 13.00 popularna, 15.40 utwory fortepian., 16.10 konc., 16.20 rozrywk., 16.45 ludowa, 17.20 rozrywk., 18.15 kameralna, 18.45 konc. wtorkowy, 22.05 konc., 22.15 popularna, 23.05 kameralna.

Audycje inne: 5.10 dla wsi, 6.20 Wszechnica Radiowa — kurs II, 6.50 gimnastyka, 7.50 kalend., 8.00 dla dzieci starszych, 9.30 dla przedszkoli, 10.55 dla dzieci młodszych, 11.15 muz. i aktualn., 11.45 dla kobiet, 12.45 dla wsi, 15.30 dla dzieci, 17.05 dla rodziców, 18.00 mikrof. po kraju, 19.45 dla wsi, 20.45 „Mazepa" — dramat J. Słowackiego.

Sport: 20.28 wiadomości sportowe.

„GŁOS KOSZALIŃSKI" ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR w Koszalinie. Redaguje Kolegium Redaktor Naczelny tel. 714. przyjmuje w godz. 10—12. Adres Redakcji—Koszalin, ul: Alfreda Lampe Nr 20 Telefony: Sekretarz Redakcji — 114. Dział Partyjny — 960. Dział Ekonomiczno-Morski — 495. Dział Rolny — 810. Dział Korespondentów — 230. Dział Miejski — 285. Dział Sportowy. Dział Kulturalny — 567. Redaktor Techniczny. Dział Zagraniczny, Korekta — 715. Sekretariat — 567. Wydawca — Delegatura RSW „Prasa", tel. 291. Druk Koszalińskie Zakłady Graficzne, tel. 779. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a na prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch". Prenumerata zakładowa miesięcznie—zł 3.50. Prenumerata pocztowa miesięcznie — zł 5.00. Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.
C—4—10572. Nr zamówienia 154.

Głos sportowca

TYGODNIOWY DODATEK „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO"

ROK II — PONIEDZIAŁEK, 22 CZERWCA 1953 ROKU — Nr 21 (28)

W I Lidze

Unia Chorzów mistrzem rundy wiosennej

Rozegrane wczoraj spotkania piłkarskie o mistrzostwo I Ligi zakończyły wiosenną rundę rozgrywek. Pierwsze miejsce zajęła chorzowska Unia, uzyskując 21 pkt. Unia pokonała wczoraj swego najgroźniejszego przeciwnika — krakowską Gwardię w wysokim stosunku 4:0.

Drugie miejsce zajęła Gwardia Kraków — 17 pkt., trzecie — OWKS Kraków — 15 pkt.

Nowy rekord Polski

Podczas mistrzostw ZS Ogniwo w Warszawie, startujący poza konkursem zawodnicy Gwardii ustanowili nowy klubowy rekord Polski w sztafecie olimpijskiej, uzyskując czas 3.20,6 min.

Królak i CWKS zwycięzcami wyścigu kolarskiego dookoła Warmii i Mazur

Szósty etap wyścigu kolarskiego dookoła Warmii i Mazur na trasie Kętrzyn — Ruciane (188 km) zakończył się ponownie zwycięstwem Królaka, który pokonał na finiszu Klabińskiego, Łasaka, Bugalskiego i Gabrycha.

Drużynowo etap wygrała Gwardia I. przed CWKS I. Zespół CWKS I. prowadzi nadal przed Gwardią w klasyfikacji po sześciu etapach.

Przodownikiem wyścigu jest w dalszym ciągu Królak przed Łasakiem.

Do VI etapu wystartowało 79 kolarzy. Mimo dobrej asfaltowej nawierzchni, już po kilku kilometrach mnożą się defekty. Ofiarami ich padają m. in. Hadasik, Drążkowski, Więckowski, Walliszewski i Liszkiewicz. Tempo wyścigu ze względu na długą trasę i dokuczliwy upał jest słabe. Na 75 km odpada z czołowej grupy Wójcik, który ma defekt gumy. Po przeszło 10 km pościgu Wójcik z Hadasikiem dochodzą czołową grupę.

Na 90 km Królak i Klabiński inicjują ucieczkę i prowadzą samotnie wyścig przez przeszło 40 km. Dopiero na 60 km przed metą z czołówki, która liczy teraz 16 kolarzy, w pogoń za Królakiem i Klabińskim ruszają Gabrych, Łasak i Bugalski. Po krótkim pościgu trójka ta dochodzi Królaka i Klabińskiego i piątka kolarzy niezagrożona przez pozostałych kończy etap w Rucianach. Na finiszu najszybszy jest Królak (CWKS I), który wygrywa etap w czasie 5:39:17 przed Klabińskim (Gwardia I) — w tym samym czasie. Trzeci jest Łasak (Gwardia I) — 5:39:19, a następnie Bugalski (OWKS Lublin) i Gabrych (Włókniarz) w jednakowym czasie 5:39:22.

Dalsze miejsca zajęli: 6) Ulik (Gwardia I), 7) Liszkiewicz (Gwardia I), 8) Chwiendacz (Górnik I), 9) Więckowski (CWKS I), 10) Kulawik (CWKS II).

* * *

Rozegrany wczoraj ostatni VII etap wyścigu kolarskiego dookoła Warmii i Mazur z Rucian do Olsztyna zakończył się zwycięstwem reprezentanta CWKS — Królaka, przed Wilczewskim i Hadasikiem. Wszyscy trzej zawodnicy zostali sklasyfikowani w jednakowym czasie 4:16.20 godz

Drużynowo pierwsze miejsce w VII etapie zajął zespół Gwardii I przed CWKS I.

W klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce w tegorocznym wyścigu dookoła Warmii i Mazur zajął Królak, który wyprzedził o 12 min. drugiego z kolei Łasaka i o 17 min. trzeciego — Klabińskiego.

Zespołowo zwyciężyli kolarze CWKS I. Uzyskali oni czas lepszy od następnej drużyny — Gwardii I — o 23 minuty.

II etap wyścigu kolarskiego dookoła Warmii i Mazur rozegrany na trasie Olsztyn-Działdowo (długości 156 km.) wygrał Królak przed Gabrychem (w tym samym czasie — 4:34, 24).

Na zdjęciu: Królak i Gabrych na mecie w Działdowie.

O mistrzostwo piłkarskiej klasy A

KS PRZEGRYWA Z KOLEJARZEM DARŁOWO

W dniu wczorajszym odbyły się na stadionie koszalińskiej Spójni dwa spotkania piłkarskie o mistrzostwo klasy A. W pierwszym meczu KS Koszalin przegrał z darłowskim Kolejarzem 1:4 (0:2).

Mimo wyraźnej przewagi w pierwszej połowie gry, gospodarze, których atak zmarnował kilka dogodnych sytuacji podbramkowych, stracili dwie bramki. Po przerwie sytuacja uległa zmianie. Do głosu doszli goście zdobywając dalsze dwie bramki. KS zdobył w tym okresie gry honorowy punkt.

Sędziował dobrze ob. Oszustowicz z Białogardu.

START I KOLEJARZ DZIELĄ SIĘ PUNKTAMI

W drugim meczu koszaliński Start zremisował z białogardzkim Kolejarzem 1:1. Wynik został ustalony w pierwszej połowie gry.

Również w tym spotkaniu napastnicy obu drużyn stracili wiele dogodnych sytuacji do zdobycia bramek. Odnosi się to szczególnie do zawodników Startu, którzy nie potrafili uwidocznić cyfrowo swej przewagi w polu.

Zawody prowadził dobrze ob. Kubera ze Złotowa.

Zainteresowanie spotkaniami dość duże.

Narada aktywu piłkarskiego

Jutro, tj. we wtorek 23 bm. sekcja piłki nożnej WKKF w Koszalinie organizuje w sali ZS Start (ul. Kościuszki 23 — budynek WKKF) naradę roboczą aktywu piłkarskiego. Początek o godz. 16.30.

Celem narady jest omówienie obecnej sytuacji w piłkarstwie woj. koszalińskiego oraz wytyczenie planu pracy na przyszłość.

Rekord Polski w sztafecie klubowej 4 × 200 m.

Na stadionie warszawskiego Ogniwa rozpoczęły się w sobotę mistrzostwa okręgowe ZS Ogniwo w lekkoatletyce. Poza konkursem startowali zawodnicy innych zrzeszeń.

Sztafeta Gwardii 4x200 m pobiła o 1,8 sek. klubowy rekord Polski z 1935 r. uzyskując czas 1.31,1. Sztafeta biegła w składzie: Szymański, Werbliński, Śliski, Baranowski.

Sidło rzucił oszczepem 69.84 m!

Pierwszy dzień centralnych mistrzostw lekkoatletycznych ZS Spójnia przyniósł kilka doskonałych rezultatów.

W biegu na 80 ppł. Duńska (Gdańsk) ustanowiła rekord Polski w czasie 12 sek. Wynik ten osiągnęła Duńska lekko przy bardzo słabej konkurencji.

Młody Wójcicki wygrał bieg 200 m ppł. w czasie 26,7 bijąc rekord Polski juniorów.

Rezultat na europejskim poziomie osiągnął Sidło w rzucie oszczepem. Jego wynik 69.84 jest najlepszym powojennym rezultatem. Sidło pobił swój rekord życiowy i rekord Zrzeszenia.

Niepowodzenia Polaków w Budapeszcie

Pierwszy dzień międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Budapeszcie nie przyniósł sukcesów naszym zawodnikom. Kiszka na skutek kontuzji odniesionej w przedbiegu wycofał się z konkurencji, zaś Kiełczewski, w biegu na 1500 m, kilkadziesiąt metrów przed metą przewrócił się i zajął dalsze miejsce.

Trzeci nasz reprezentant — Mach w biegu na 400 m zajął trzecie miejsce, uzyskując czas 48,9 sek.

Nowe rekordy polskich szybowników

Komisja sportowa szybowcowych mistrzostw Polski ogłosiła wyniki drugiej z kolei konkurencji mistrzostw — przelotu docelowo szybkościowego na trasie Leszno — Ostrów Wlkp. (91 km), który odbył się 19 bm. W konkurencji tej pobito dwa rekordy Polski.

W grupie mężczyzn zwyciężył Popiel (Wrocław) ustanawiając nowy rekord Polski — 103 km na godz. Wyniki lepsze od starego rekordu należącego do Skrzydlewskiego (91,2 km na godz.) uzyskało 12 zawodników.

W grupie kobiet nowy rekord ustanowiła Nechaj (Kraków) osiągając średnią szybkość 94,2 km. na godz. Wyniki lepsze od poprzedniego rekordu należącego do Lucyny Wlazło (61 km na godz.) uzyskało 8 zawodniczek.

* * *

19 bm. odbyła się trzecia konkurencja szybowcowych mistrzostw Polski. Zadaniem dnia był przelot docelowo-szybkościowy po trójkącie długości 300 km na trasie Leszno - Gniezno — Kalisz — Leszno.

Konkurencja ta przyniosła pełny sukces młodym pilotom polskim. Spośród 44 startujących do godziny 17 na lotnisku w Lesznie wylądowało 27 szybowców, w tym 4 prowadzone przez kobiety.

Według pobieżnych obliczeń przeciętna szybkość czołówki wynosiła około 55 km na godzinę W liczbie zawodników, którzy zajęli najlepsze miejsca znajdują się: Witek (Wrocław), Skrzydlewski (Stalinogród), Gorzelak (Wrocław) Popiel (Wrocław), Kilakowski (Kraków), i Adamek (Warszawa) oraz pilotka Wlazło (Warszawa).

Wyczyn ten, w skali tak masowej, nie mający procedensu w historii światowego szybownictwa, stanowi wysokie i chlubne kryterium do oceny poziomu polskich pilotów szybowcowych.

W dniu 14 bm. na Woli koło Poznania odbyły się Międzynarodowe Wyścigi Motocyklowe o XIV „Złoty Kask".

Obok czołowych zawodników Polski brali udział w zawodach doskonali motocykliści NRD.

„Złoty Kask" zdobył MIELOCH (Polska).

Na zdjęciu: Uczestnicy wyścigu na starcie.

(Foto—CAF)

Na „Dni Morza"

Rozpocząć systematyczną pracę nad rozwojem sportów wodnych

Niewiele województw w kraju posiada tak dobre warunki do rozwoju sportów wodnych jak Ziemia Koszalińska. Dziesiątki pięknych jezior oraz liczne przystanie przyciągają rokrocznie tysiące młodzieży z całej Polski. Do naszego województwa, nad brzegi jezior i otaczających je lasów przyjeżdżają harcerze na obozy letnie, tutaj odpoczywają po całorocznej pracy robotnicy z okręgów przemysłowych, tutaj nabierają oni siły do dalszej pracy i nauki.

Wydawać by się mogło, że w tak wspaniałych warunkach, na Ziemi Koszalińskiej kwitną sporty wodne, że mieszkańcy województwa — to przeważnie żeglarze, kajakarze, a przede wszystkim — pływacy.

Niestety, tak jednak nie jest. Mimo dobrych warunków, mimo wielkich możliwości jakie stworzyła sama natura, koszalińskie władze sportowe nie potrafiły uczynić z województwa wielkiej bazy sportów wodnych, ośrodka, który dałby krajowi wykwalifikowanych żeglarzy, dobrych pływaków, ludzi przeszkolonych wszechstronnie w zakresie sportów wodnych, ludzi sprawnych do pracy i obrony naszej ludowej ojczyzny.

Żeglarz, sternik czy dobry pływak są w naszym województwie rzadko spotykani — białe kruki, jak się ich nazywa w potocznej gwarze sportowców.

Nasze kilkakrotne interwencje i uwagi na temat zaniedbanych basenów, przystani i ośrodków sportów wodnych nie wpłynęły na poprawę sytuacji. Baseny nadal świecą suchymi dnami, w przystaniach nieporządek.

W Szczecinku obok dobrze utrzymanej, tętniącej życiem przystani Unii, znajduje się mocno zaniedbany obiekt LPŻ (dawnej Ligi Morskiej). Zaniedbane, względnie tylko w części wykorzystane, są przystanie żeglarskie w Wałczu, Złotowie, Jastrowiu, Czaplinku czy Człuchowie.

Ośrodki Ligi Morskiej zamiast zająć się szkoleniem kadr wodniaków, przekształciły się w przedsiębiorstwa dochodowe, oddając cały swój sprzęt na płatne przejażdżki. Tego rodzaju praca — rzecz jasna — nie sprzyjała rozwojowi sportów wodnych.

Połączenie Ligi Przyjaciół Żołnierza, Lotniczej i Morskiej w jedną organizację, winno przyczynić się do usprawnienia ich pracy. Zarząd LPŻ opracował już plany szkolenia kadr instruktorskich. Brak instruktorów hamował bowiem rozwój sportów wodnych i utrudniał rozpoczęcie należytej pracy.

Samo szkolenie jednak już nie wystarcza. Jak już podkreślaliśmy, województwo koszalińskie ma wspaniałe warunki dla pracy wodniaków. Wykorzystanie tych warunków — to przede wszystkim ściągnięcie nad jeziora jak najliczniejszych rzesz młodzieży LPŻ z miast i wsi, to szeroka popularyzacja sportów wodnych oparta na organizowaniu imprez propagandowych.

Trzeba, aby każda przystań, każdy ośrodek tętnił życiem młodzieży. Niech na naszych pięknych jeziorach młodzi zwolennicy żeglarstwa, kajaków i łodzi, zdobywają siły do pracy i nauki, niech poznają piękno naszej ziemi i uczą się jej bronić.

Trwające od 21 do 28 bm. „Dni Morza" winny stać się punktem zwrotnym w dotychczasowej pracy wodniaków. Winny one stać się punktem wyjściowym do konsekwentnej, systematycznej pracy nad rozwojem sportów wodnych. Imprezy wodniaków, regaty żeglarskie, wyścigi kajakowe, czy sygnalizacja semaforem, wszystko to w połączeniu z pogadankami i odczytami winno spopularyzować sporty wodne, przynieść im liczne rzesze nowych zwolenników. Od poziomu organizacji tych imprez, od przebiegu „dni" w dużej mierze zależeć będzie czy sporty wodne w naszym województwie rozwiną się należycie, czy warunki terenowe i pomoc państwa nie będą marnowane, jak to się działo dotychczas.

Na marginesie „dni" warto przypomnieć kierownictwu WKKF w Koszalinie o konieczności stworzenia społecznej sekcji sportów wodnych. Sprawa ta jest bardzo pilna i wymaga szybkiego rozwiązania, oczywiście w postaci powołania do życia wspomnianej sekcji.

Ponad 150 uczniów-sportowców Jedzie do Wrocławia

W dniu dzisiejszym 22 bm. o godz. 19-tej reprezentanci szkół ogólnokształcących i liceów pedagogicznych woj. koszalińskiego wyjeżdżają do Wrocławia, gdzie wezmą udział w Centralnej Spartakiadzie. Reprezentacja naszego województwa jest dość liczna, gdyż przekracza liczbę 150 osób — czołowych uczniów-sportowców.

Najliczniejszy udział w Spartakiadzie wezmą lekkoatleci i lekkoatletki. Do Wrocławia jedzie bowiem 38 osób w tej gałęzi sportu. Na nich też najbardziej liczymy. Dobre miejsca w konkurencji ogólnokrajowej winni zająć tacy zawodnicy jak Rzepecki z Połczyna w pięcioboju, Dąbrowa w rzucie oszczepem, Piotrowski i Zygan w biegu na 1000 m, Teresa Czyczyn w biegu na 800 m i Brzozowska w pchnięciu kulą.

Kierownictwo spodziewa się również wyrównanej walki naszych koszykarzy i siatkarzy zarówno w konkurencji chłopców jak i dziewcząt.

Cała ekipa koszalińska otrzymała piękne reprezentacyjne stroje gimnastyczne

Dla orientacji członków ekipy podajemy, że pociąg z Koszalina, wyjeżdżający o godz. 19-tej pojedzie trasą Słupsk — Szczecinek — Piła — Poznań — Wrocław.

Włókniarze z Bobolic wzywają do współzawodnictwa

Dla uczczenia dziewiątej rocznicy PKWN-u członkowie ZS Włókniarz przy Bobolickich Zakładach Przemysłu Włókienniczego zobowiązali się wyremontować i doprowadzić do porządku basen pływacki oraz wykonać plan zdobywania odznak BSPO i SPO do dnia 10 lipca br.

Podejmując to zobowiązanie wezwali oni do współzawodnictwa w sprawnym i terminowym zdobywaniu odznak BSPO i SPO wszystkie zrzeszenia powiatu koszalińskiego. W. K.

Czołowi sportowcy świata wezmą udział w Festiwalu w Bukareszcie

Międzynarodowe zawody sportowe, które odbędą się w Bukareszcie z okazji IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów wywołały wielkie zainteresowanie.

Do Bukaresztu napływają codziennie zgłoszenia młodych sportowców, którzy swoim udziałem w Igrzyskach pragną przyczynić się do pogłębienia przyjaźni między młodzieżą całego świata.

Wśród zgłoszeń czołowych sportowców świata znajdują się m. in. nazwiska mistrzów olimpijskich, Jamajczyków Mc Kenley'a i Rhodena, mistrza olimpijskiego w zapasach w stylu klasycznym — Szweda Grondhala, mistrzyni olimpijskiej w rzucie oszczepem Zatopkowej, mistrza olimpijskiego w rzucie młotem Węgra Csermaka i innych.

Ze sportu zagranicznego

RZYM. W Rzymie obradował Kongres Międzynarodowej Federacji Łyżwiarskiej. Kongres zatwierdził nowe rekordy świata w jeździe szybkiej, w tym większość uzyskanych przez zawodników radzieckich. Na członka Federacji przyjęto sekcję łyżwiarską NRD.

Święto 22 Lipca uczcimy wzmożoną pracą

Dzień 22 Lipca, Święto Wyzwolenia Polski, 9-rocznicę powstania władzy ludowej cały nasz naród obchodzić będzie szczególnie uroczyście. W tym roku bowiem rocznica wyzwolenia wiąże się z rocznicą uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz z przygotowaniami do III Światowego Kongresu Młodzieży i IV Festiwalu Młodzieży i Studentów.

W ciągu ubiegłych dziewięciu lat istnienia Polski Ludowej kultura fizyczna w naszym kraju przeszła doniosłe zmiany, które przyczyniły się do szybszego rozwoju tej dziedziny życia.

Również w naszym województwie troskliwa opieka rządu i partii nad wychowaniem fizycznym i sportem przynosi coraz lepsze wyniki. Warto tu wspomnieć m. in. masowy udział sportowców w Biegach Narodowych, sukcesy naszych pięściarzy w Poznaniu i na spartakiadzie ZS Gwardia, czy dobre wyniki sportowców szkół ogólnokształcących na I Spartakiadzie w Wałczu. Wszystkie te osiągnięcia świadczą o wzroście zainteresowania sportem wśród naszego społeczeństwa, świadczą o ciągłym rozwoju sportu w województwie.

W pełni zdajemy sobie sprawę z istniejących jeszcze niedociągnięć, które hamują rozwój WF-u i sportu. Niedociągnięcia te będziemy systematycznie eliminować ze swej codziennej pracy.

Wielkie znaczenie dla dalszego, jeszcze pełniejszego i wszechstronniejszego rozwoju kultury fizycznej będzie miał Sportowy Czyn Festiwalowy oraz akcja współzawodnictwa jaką rozwijają przodujący sportowcy dla uczczenia Święta Wyzwolenia.

W tegorocznym obchodzie Święta Lipcowego ważnym elementem propagandowym będą defilady sportowców i imprezy. Przyczynią się one do dalszej popularyzacji sportu wśród młodzieży i starszego społeczeństwa.

Naszym czołowym zadaniem jest powitać IX Rocznicę PKWN nowymi osiągnięciami sportowymi — przedterminową realizacją zadań planowych, masowym zdobywaniem odznak BSPO i SPO, biciem rekordów kół, zrzeszeń, czy województwa, zdobywaniem wyższych klas sportowych, poszerzeniem Sportowego Czynu Festiwalowego, zdobywaniem nowych członków dla kół sportowych.

Wykonanie tych zadań poważnie wzmocni nasz ruch sportowy i przyczyni się do jeszcze większego umasowienia go zarówno na wsi, jak i w mieście.

Obecnie trwają już przygotowania do uroczystego obchodu Święta. W kolumnach marszowych sportowcy pokażą swój dotychczasowy dorobek, zademonstrują swą tężyznę fizyczną. Pochody sportowców winny być wszechstronnym przeglądem ich osiągnięć w zakresie wykonawstwa planów, zarówno w sporcie jak i w pracy produkcyjnej i nauce.

W marszach i defiladach sportowcy wystąpią w barwnych strojach zrzeszeń; pokażą swe osiągnięcia w umasowieniu sportu na swym terenie w zdobywaniu odznak i klas, w biciu rekordów.

Realizując naczelne hasło defilad sportowych „Jesteśmy sprawni do pracy i obrony Ludowej Ojczyzny", sportowcy winni wykazać rozwój tężyzny fizycznej w swoich środowiskach, zademonstrować, że ruch sportowy w naszym województwie ma już poważny dorobek.

W przeddzień Święta Wyzwolenia w całym województwie organizowane będą masowe zawody sportowe, pokazy itp. W ramach łączności miasta ze wsią ekipy sportowców z zakładów produkcyjnych winny wyjeżdżać na wieś, aby wspólnie ze sportowcami wsi czcić swe wielkie święto.

Okres dzielący nas od 22 Lipca należy wykorzystać na jak najszerszą popularyzację sportu na swym terenie. W zakładowych gazetkach ściennych, przy pomocy radiowęzłów i błyskawic, koła winny popularyzować swych przodujących członków, tych, którzy wyróżniają się zarówno w zdobywaniu odznak i wyższych klas sportowych jak i w pracy i nauce. Okres ten należy również wykorzystać na wzmożenie pracy politycznej wśród sportowców. Dużą pomoc winny okazać tutaj organizacje partyjne oraz instancje ZMP-owskie.

Sportowy Czyn Festiwalowy i współzawodnictwo międzyzrzeszeniowe oraz propagandę haseł IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów należy ściśle wiązać z obchodem 9-rocznicy powstania PKWN-u pod hasłem: „Sportowcy polscy witają 22 Lipca zdobywaniem nowych norm SPO i realizacją zobowiązań Czynu Festiwalowego".

Marian Kwiecień
Przewodniczący Prezydium WKKF w Koszalinie

LZS w Rędzinie prosi o pomoc w szkoleniu politycznym

LZS w Rędzinie kilkakrotnie zwracał się z prośbą do KG PZPR w Rędzinie i do Zarządu Gminnego ZMP oraz do rady powiatowej LZS w Koszalinie o pomoc w przeprowadzeniu szkolenia politycznego wśród członków zespołu.

— „Chętnie posłuchalibyśmy wykładu o życiu i pracy Towarzysza Stalina, o bieżących zagadnieniach społeczno-politycznych. Koło liczy 36 członków i przy dobrej pracy politycznej mogłoby rozwinąć dobrą pracę w swej gromadzie. Dotychczas nasze prośby o pomoc w zapoczątkowaniu tej pracy nie odnoszą należytego skutku. Wszystkie wspomniane instancje zbywają nas obietnicami" — powiedział ob. Ruta, przewodniczący LZS w Rędzinie.

Kiedy sportowcy z Ugoszczy otrzymają boisko?

LZS Ugoszcz w powiecie bytowskim przez dłuższy okres czasu rozwijał się i prowadził coraz bardziej ożywioną działalność. W ub. roku jednak praca wyraźnie podupadła. Powodem tego jest wyraźnie wrogi stosunek GRN w Ugoszczy do spraw sportu i jego zwolenników.

Jaskrawym tego dowodem jest fakt, że w ub. roku Prezydium GRN poleciło boisko zaorać. Sportowcy pocieszali się, że otrzymają inny plac. Nie tracili też zapału do pracy, chociaż w urządzenie poprzedniego boiska włożyli niemało wysiłku. Prezydium GRN w Ugoszczy, mimo że mamy już poza sobą znaczną część sezonu letniego, nie kwapi się z przyznaniem elzetesiakom placu pod boisko.

Przypominamy członkom Prezydium GRN w Ugoszczy, że troska o rozwój kultury fizycznej na wsi jest ich obowiązkiem. Również KG partii winien przypomnieć sobie uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie rozwoju WF i sportu. Czekamy na wyjaśnienia w tej sprawie.

Gwardia Koszalin — Gwardia Gdańsk

Jak już podawaliśmy w najbliższą środę, 24 bm na stadionie koszalińskiej Spójni odbędzie się interesujące spotkanie pomiędzy Gwardią Gdańsk a Gwardią Koszalin.

Sekcja piłki nożnej za przykładem gwardzistów winna pomyśleć o zorganizowaniu spotkania międzyokręgowego. Piłkarze naszego województwa chcą wypróbować swe siły, a najlepszą do tego okazją będzie spotkanie z dobrym przeciwnikiem.

Sztafeta Festiwalowa

W dniach 13—20 lipca br. Związek Młodzieży Polskiej na wezwanie Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej rzucone z okazji III Światowego Kongresu Młodzieży i IV Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie, organizuje Sztafetę Festiwalową, która obok sztafet z szeregu innych krajów przywiezie od młodzieży polskiej meldunki i pozdrowienia na Kongres i Festiwal.

Sztafeta Festiwalowa ma wielkie zadania do spełnienia. Chodzi przede wszystkim o to, aby wśród całej naszej młodzieży i sportowców jak najbardziej spopularyzować hasła i ideę IV Festiwalu, zapoznać ją z głęboką treścią i ogólnymi zadaniami politycznymi jakie postawiło XII Plenum ZG ZMP. W Sztafecie Festiwalowej młodzież polska poniesie swe zobowiązania podjęte w długofalowym współzawodnictwie, meldunki o osiągnięciach w nauce i pracy, w sporcie i życiu kulturalnym, o swoich przygotowaniach do święta młodości oraz gorące, braterskie pozdrowienia dla uczestników IV Festiwalu — postępowej młodzieży wszystkich kontynentów.

Już wcześniej wyruszą sztafety z krajów zachodnich ze Szwajcarii, Danii, Holandii, Norwegii, Finlandii, Niemiec Zachodnich oraz Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Młodzież nasza przejmie meldunki i pozdrowienia od tych sztafet w dniu 13 lipca na granicy polskiej w Słubicach. Tam też odbędzie się wielka młodzieżowa manifestacja braterstwa i przyjaźni.

Następnie sztafeta młodzieży z woj. zielonogórskiego przewiezie ją do Poznania — poznańska do Bydgoszczy, ta z kolei do Olsztyna itd., jak wskazuje na mapce trasa główna sztafety.

Z tych województw, przez które nie przebiega trasa sztafety, sztafety wojewódzkie będą musiały dojechać do sąsiednich miast wojewódzkich i tam złożą meldunki i pozdrowienia od swojej młodzieży.

MAPKA FESTIWALOWA SZTAFETY Z OKAZJI III ŚWIATOWEGO KONGRESU MŁODZIEŻY I IV ŚWIATOWEGO FESTIWALU MŁODZIEŻY I STUDENTÓW W BUKARESZCIE.

Po zebraniu meldunków od całej młodzieży polskiej sztafeta młodzieży województwa stalinogrodzkiego przewiezie je w dniu 20 lipca do Cieszyna i przekaże z kolei młodzieży czechosłowackiej, która poniesie je dalej.

Przez nasze województwo trasa centralna sztafety nie przebiega. Zgodnie z terminarzem, w dniu 14 lipca sztafeta młodzieży woj. koszalińskiego poniesie meldunki do Bydgoszczy.

Kilka dni przed wyruszeniem sztafety wojewódzkiej do trasy centralnej, wyjadą pierwsze sztafety z gromad, gmin i powiatów do miast wojewódzkich. Wszystkie sztafety wojewódzkie złożą meldunki w mieście wojewódzkim, skąd po manifestacji odjeżdżają do swoich miejsc zamieszkania.

O dalszy rozwój sportu polskiego

WPROWADZENIE z dniem 1 czerwca br. nowego regulaminu jednolitej klasyfikacji sportowej oraz nowych norm klasyfikacyjnych w poszczególnych gałęziach sportu stanowi dalszy, nowy etap w rozwoju polskiej kultury fizycznej i jest kontynuacją realizowania Uchwały Biura Politycznego KC PZPR z września 1949 roku. Uchwała zalecała m. in.: „Stworzenie warunków sprzyjających osiągnięciu na bazie masowego wychowania fizycznego najwyższych wyników w wyczynie sportowym zawodników i zespołów, prowadzenie państwowej klasyfikacji sportowej oraz jednolitego systemu rozgrywek w poszczególnych gałęziach sportu, umożliwiających wychowanie i wyłonienie nowych kadr utalentowanych sportowców".

Od czasu wprowadzenia w 1951 roku jednolitej klasyfikacji sportowej minęły przeszło dwa lata. Dwa lata, jakże bogate, jeśli chodzi o rozwój naszego sportu, zarówno w sensie jego umasowienia, jak i w sensie osiągniętych wyników. Dwa lata, w czasie których otoczony serdeczną opieką partii i rządu sport polski odniósł wiele pięknych sukcesów, o których nawet marzyć nie można było w warunkach sanacyjnych.

Nie było nawet mowy o jakimkolwiek umasowieniu sportu, o tym, by sport, by kultura fizyczna w tej czy innej formie wkroczyła na wieś. Sprawa sportu, sprawa zdrowia naszej młodzieży, sprawa sprawności fizycznej naszego społeczeństwa nie leżała w sferach zainteresowań pilsudskich, śmigłych czy składkowskich. Stosunkowo nieliczne kluby sportowe nosiły charakter przeważnie wybitnie elitarny, a jeśli dopuszczano do nich znikomy odsetek młodzieży robotniczej, to tylko po to, by ten czy inny „pan prezes" mógł się pochwalić swoim pupilkiem tak, jak właściciel stajni chwali się swoimi końmi startującymi w „derby". Masowe imprezy sportowe istniały tylko o tyle, o ile przysparzały zyski czy zaszczyty wyżej wspomnianym panom prezesom, a o organizowaniu imprez w miasteczkach czy tym bardziej na wsi w ogóle nie było mowy.

Władza ludowa z gruntu zmieniła sytuację sportu, z gruntu zmieniła warunki rozwoju sportu. Sport, jako jeden z czynników wychowania całego społeczeństwa, sport jako jeden z podstawowych elementów wychowywania zdrowych, silnych pokoleń, jako jeden z elementów wychowania obywateli zdrowych, sprawnych do pracy, do obrony ludowej ojczyzny, sport jako jedna z rozrywek dla całej młodzieży polskiej — oto nowa rola, nowe znaczenie kultury fizycznej w naszej budującej socjalizm ojczyźnie.

Wprowadzenie jednolitego regulaminu klasyfikacji sportowej, wprowadzenie nowych norm klasyfikacyjnych w poszczególnych gałęziach sportu, to wyraz postępu, jaki osiągnęliśmy w większości gałęzi sportu. Wprowadzamy nowy regulamin i nowe normy, ponieważ stare, zbyt niskie w stosunku do obecnego poziomu, przestały być mobilizujące, przestały być bodźcem dla zawodników i trenerów. Nowy regulamin stawia sobie za cel, by opierając się w jeszcze szerszym stopniu na doświadczeniach radzieckich w tej dziedzinie, by wyciągając wnioski z naszych doświadczeń, usunąć braki dotychczasowego regulaminu i dotychczasowych norm.

Stare normy, obok wielu innych braków, posiadały ten zasadniczy brak, że przestały być dopingiem dla naszych wyczynowców. Nasi bokserzy, nasi szermierze, nasi pływacy i nasze pływaczki, nasze siatkarki, w pewnym stopniu nasi kolarze pokazali, do jakich wyników — i to stosunkowo szybko — może dojść zawodnik w warunkach stworzonych mu przez nasze państwo ludowe. Ale są u nas dziedziny sportu, których czołówka nie wykazuje żadnych postępów. Tak jest np. z tenisem, o którego poziomie jakże smutnie świadczy fakt, że Jędrzejowska, której nazwisko znane nam było już przed około 20-tu laty, nadal króluje na polskich kortach, nie mogąc znaleźć godnej siebie przeciwniczki. Po dziś dzień nie wymazaliśmy z tabel wielu przedwojennych rekordów w lekkoatletyce, a taki fakt, że w połowie czerwca, a więc już w pełni sezonu, jakieś lepsze wyniki są tylko rodzynkami urozmaicającymi łamy naszej prasy sportowej, jest również niepokojący. Fakty te świadczą o tym, że warunki dla osiągania rekordowych wyników są, ale że nie są one odpowiednio wykorzystywane.

Chodzi o to, by w parze z walką o masowość sportu, w której to dziedzinie mamy piękne, prawdziwie imponujące osiągnięcia, szła walka o wyniki, o to, by jak najwięcej było mistrzów sportu klasy mistrzowskiej, o to, by każdy bardziej utalentowany zawodnik miał należytą opiekę, miał w pełni udostępnione warunki racjonalnego, nowoczesnego treningu, miał możliwości zmierzenia się ze sportowcami innych krajów i to możliwie ze sportowcami reprezentującymi jak najwyższy poziom, jak np. z lekkoatletami czy lekkoatletkami radzieckimi, z piłkarzami czy pływakami węgierskimi itp.

Chodzi o to, by Związek Młodzieży Polskiej i Związki Zawodowe przychodziły z jak najdalej idącą opieką i pomocą aktywowi społecznemu i aparatowi etatowemu sportu polskiego. Organizacje te winny zrozumieć, że walka o jak najszerszy udział młodzieży w ruchu sportowym, to możliwość umacniania więzi z masami, wychowawczego oddziaływania na młodzież, to walka o zdrowie tej młodzieży, a jednocześnie walka o wszechstronny rozwój naszego sportu, o wysoki poziom naszych wyczynowców, rekrutujących się właśnie z szeregów wiejskich, przyzakładowych, czy szkolnych zespołów sportowych. Nie może być w Polsce działacza partyjnego, młodzieżowego czy związkowego, który by nie doceniał roli i znaczenia sportu, który by swoją postawą nie przykładał cegiełki do tego, by Polska jak najszybciej stała się, na wzór Związku Radzieckiego, ojczyzną zdrowej, silnej, wysportowanej młodzieży.

Nowy regulamin jednolitej klasyfikacji sportowej, nowe normy, to cenny oręż w walce o dalszy rozwój sportu, o to, by na dziesiątkach tysięcy boisk naszej ojczyzny młodzi chłopcy i dziewczęta, wykorzystując chwile wolne od pracy, podnosili swą sprawność, podnosili swą zdrowotność, by z szeregów ich wyrastali mistrzowie, godni reprezentowania naszej Ludowej Ojczyzny.

T. G.